DZIENNIK WARSZAWSKI

Nr. 34. Sroda, 2 (14) Lutego. 1866 r.

Wychodzi codziennie, oprócz dni następujących, po Świętach uroczystych i niedzielach.—Prenumerata w biórze Dyrekcji, ulica Miodowa Nr. 487 i Kantorach.— Obwieszczenia przyjmują się za opłatą od wiersza druku: za 1-krotne obwieszczenie kop. 4, za 2-krotne kop. 6, za 3-krotne kop. 8.— Artykuły nadsyłane do zamieszczania w Dzienniku nie zwracają się.—Listy przyjmują się tylko frankowane.— We wszystkiem co dotyczy Dziennika, należy odnosić się wprost do Dyrekcji.

Rok 3.

Prenumerata w Warszawie: Rocznie rs. 8.— Półrocznie rs. 4.—Kwartalnie rs. 2.— Miesięcznie kop. 67.— Bez odnoszenia w biórze Dyrekcji prenumerata nie przyjmuje się.— Numer pojedynczy kop. 5.— Za odnoszenie do domu, opłaca się miesięcznie kop. 5.— Na prowincji na stacjach Pocztowych w Królestwie i Cesarstwie: Rocznie rs. 9 k. 20.— Półrocznie rs. 4 kop. 60. — Kwartalnie rs. 2 kop. 30.— Za przesyłkę w kopertach kwartalnie dopłaca się rsr. 1.

JW. Dyrektor obu Dzienników Warszawskich i Prasy Perjodycznej, tajny radca Pawliszczew, przyjmuje interesantów od godziny 12-ej do 1-ej z południa i od 5-ej do 6-ej po południu, w mieszkaniu swem w domu Lessera Nr. 490/l przy ulicy Miodowej.

SPIS RZECZY.

DZIAŁ URZĘDOWY

Warszawa, dnia 1 (13) Lutego.

Najwyżej zatwierdzone w dniu 5-m (17) stycznia 1866 r. etaty gimnazjów i progimnazjów żeńskich w królestwie, zamieszczone są w dodatku do dzisiejszego numeru Dziennika.

DZIAŁ NIEURZĘDOWY

Warszawa, dnia 1 (13) Lutego.

Angielska izba gmin, jak już donosiliśmy, uchwaliła 8-go adres odpowiadający na mowę tronową. Całe rozprawy dotyczyły tylko dwóch przedmiotów: na pierwszem posiedzeniu zarazy na bydło, a na drugiem niezadowolnienia Irlandji. Poprawka p. O'Donogue, oznajmiająca o istnieniu niezadowolnienia w Irlandji i przypisująca takowe ważnym powodom, które trzeba bezzwłocznie zbadać i usunąć, odrzucona została ogromną większością, po oświadczeniu p. Gladstone, że rząd skłonny jest do zbadania zażaleń Irlandji i zadosyćuczynienia słusznym żądaniom. Chociaż rozprawy nad adresem, zajęły dwa długie posiedzenia, wbrew zwyczajowi angielskiego parlamentu, głosowanie możeby uległo nowemu odroczeniu w skutek propozycji jednego z członków, aby roztrząsać kwestję reformy, gdyby p. Gladstone nie oświadczył, iż niezawodnie znajdzie się lepsza sposobność roztrząśnięcia tej kwestji. Sprawy w. Jamajki nawet i taką lekką wzmianką nie poruszono podczas rozpraw nad adresem.

Na posiedzeniu senatu francuzkiego z d. 10-go b. m., jak telegrafują z Paryża, rozpoczęły się szczegółowe rozprawy nad pojedynczemi ustępami projektu adresu. W przedmiocie Meksyku, marszałek Forey, który poprzednio był naczelnym wodzem wojsk francuzkich w tym kraju, utrzymywał, że nie można ztamtąd cofnąć wojsk tak prędko, jakby sobie życzono; owszem należałoby bezzwłocznie wysłać tam świeże wojska. Minister stanu p. Rouher odpowiedział na to, iż marszałek Forey wyraża tylko osobiste swe zdanie, zdanie zaś rządu o sprawie meksykańskiej, wynurzone jest w mowie tronowej i adresie. Na posiedzeniu wspomnionem, senat przyjął ośm pierwszych ustępów projektu adresu. — *Temps* zapewnia, że rząd francuzki postanowił utworzenie oddziału wojsk, składającego się z katolików francuzów i cudzoziemców, ktory pod nazwą legji rzymskiej będzie oddany do rozporządzenia papieża. Pewne korzyści zapewnione są oficerom znajdującym się w czynnej służbie, którzyby chcieli wejść do składu tej legji.

Gabinet grecki, utworzył się w następującym składzie: P. Rufos, objął prezydencję; p. Provolegios, wydział spraw wewnętrznych; p. Kanopullos, skarbu, Valaoritis, spraw zagranicznych; Detmelos, wojny; Zaimis, marynarki.

Szwecja pomimo przesądów, tradycij i interesów kastowych, wyraźnie wchodzi na drogę postępu. Sejm szwedzki obok zatwierdzenia traktatu handlowego francuzko-szwedzkiego, postanowił ułożyć adres do króla proszący o udzielenie wzajemnej swobody poddanym szwedzkim i norwegskim obierania miejsca zamieszkania w obu królestwach; nie posunął się jednak do żądania tego prawa dla cudzoziemców, jak to proponował jeden z członków. Dalej sejm uchwalił wolność przemysłową, dozwolenie lekarzom i chirurgom praktykowania w obu królestwach. Co do swobód cywilnych dla kobiet, zdania izb są podzielone: izba włościańska oświadcza się za tą propozycją, izba szlachecka chciałaby zaprowadzić pewne w niej zmiany, izba mieszczańska waha się, a duchowna silnie się opiera

Według wiadomości z Nowego Jorku, z 1-go lutego, podanych przez telegram z Londynu, komitet finansowy złożył izbie reprezentantów, sprawozdanie o wniesionem do niej bilu, dotyczącym ukonsolidowania długu państwa. Izba ta przyjęła bil zawierający poprawkę do konstytucji, według którego ilość reprezentantów kongresu, ma się regulować do ogólnej ludności Stanów, z wyłączeniem ludności kolorowej w Stanach, gdzie prawa odmawiają jej głosowania.— Podobno znaczna liczba statków korsarskich chilijskich, ukazała się na wodach w. Kuby.

Zwracamy uwagę czytelników na zamieszczoną poniżej korespondencję z Paryża.

---

* (S p r a w a w ł o ś c i a ń s k a w k r ó l. p o l.). Zastanawiając się nad biegiem sprawy włościańskiej w królestwie polskiem, mieliśmy już sposobność wspomnieć o środkach przedsięwziętych przez komitet urządzający w kwestji likwidacji, t. j. oznaczenia wysokości wynagrodzenia należnego właścicielom dóbr za grunta i służebności, które przeszły na włościan. „Jeżeli sprawa ta, mówiliśmy (patrz *Rus. Inw.* za r. 1865 Nr. 227), postępuje nie tak szybkó, jakby tego sobie życzył komitet urządzający, pochodzi to nie od kogo innego, jak tylko od samychże polskich właścicieli dóbr: powinniby oni zrozumieć tę prostą prawdę, że im bardziej usiłować będą omijać prawo, tem powolniej nastąpi spodziewane przez nich rozwiązanie." Na tej zasadzie wynurzyliśmy myśl, że byłoby wielce pożądanem, ażeby właściciele dóbr pośpieszyli się ze złożeniem tabel likwidacyjnych i ażeby tabele te układane były w ten sposób, iżby nie potrzebowały objaśnień na skutek ich niedokładności. Niewątpliwe dane stawiały nas w możności twierdzenia, że komitet urządzający przedsiębierze ze swej strony jak najenergiczniejsze środki dla posunięcia tej sprawy naprzód; do pierwszych dni października, liczba wszystkich złożonych tabel likwidacyjnych wynosiła 3,050, z których 87 było już stanowczo zatwierdzonych przez komisję centralną, i wynagrodzenie przyznane na ich podstawie właścicielom dóbr, wynosiło sumę 330,000 rs. Wiadomości jakie posiadamy obecnie, dochodzą do pierwszych dni stycznia. Przy zastanawianiu się nad niemi, jedna głównie uderzyła nas okoliczność: widzimy, że do drugiej połowy listopada r. z., tabele likwidacyjne składane były bardzo opieszale, tak iż np. w połowie tego miesiąca liczba ich dochodziła tylko do 4,200, podczas gdy przed samym terminem ostatecznym, t. j. przed 16 (28) listopada, liczba ich doszła odrazu do 17,000! Jak objaśnić tak dziwną okoliczność? Czyż polscy właściciele dóbr, którzy mieli tak dużo czasu do ułożenia tabel likwidacyjnych, nie pomyśleli o tem do ostatniej chwili. Przypuszczenie to wydaje się więcej niż nieprawdopodobnem, tak iż musimy szukać innego rozwiązania faktu, który przytoczyliśmy: czyż zależy ono na tem, że polscy właściciele dóbr uciekali się do tych wszystkich zwłok, szkodliwych dla ich własnych interesów, pod wpływem niepodobnej do urzeczywistnienia nadziei, że bieg sprawy włościańskiej w królestwie polskiem może wziąść inny kierunek? Dziwnaby to była rzecz, gdyby tak rzeczywiście być miało... W styczniu liczba tabel likwidacyjnych wynosiła 17,308; z tych komisja centralna zatwierdziła stanowczo 754; na zasadzie ich przyznano właścicielom wynagrodzenie w ogólnej sumie 2,858,074 rs. Komisja centralna i komisje miejscowe przedsiębiorą jak najenergiczniejsze środki dla przyśpieszenia powierzonych im prac; lecz cóż począć, jeżeli nagromadziła się u nich odrazu, w ciągu kilku dni, wyżwspomniona ogromna liczba tabel likwidacyjnych? Nadmienić tu także wypada, że kurs listów likwidacyjnych, jak skoro takowe ukazały się na giełdzie warszawskiej, wynosił odrazu 76% i następnie doszedł szybko do 80%. Kurs tych listów pozostaje dotąd w tejże wysokości, bez żadnych prawie zmian; nie należy zapominać, że listy te są czteroprocentowe. (*Rus. Inw.*)

* (U j ę c i e z b i e g ó w). (List do redakcji *Syna Otieczestwa*, z powodu artykułu warszawskiego korespondenta *St. Pet. Wied.*) W Nrze 1-ym *St. Pet. Wied.* zamieszona była korespondencja z Warszawy, opisująca ucieczkę dwóch przestępców z lazaretu cytadeli warszawskiej. Chociaż opis ucieczki mija się z prawdą, nie będziemy tego zarzucać korespondentowi, dla tego że donosi o tym wypadku, według doszłych do niego pogłosek, nie poręczając za ich wiarogodność. Lecz oprócz różnych gadanin, o których *mówią* i *powiadają*, korespondent dołącza własną uwagę, która uderzyła nas swą niesprawiedliwością. „W ujęciu W-skiego (pisze on) najważniejsza jest ta okoliczność, że został ujęty wprzód nim zostały rozesłane po królestwie Polskiem okólniki jenerał-policmajstra do władz wojennych. Należy pamiętać że przy ucieczce jakiego przestępcy, bezzwłocznie bywają rozsyłane okólniki po całem królestwie Polskiem, co do poszukiwań zbiegłego, wraz z jego rysopisem, i natenczas władze miejscowe przedsiębiorą środki dla wyszukania zbiegłego; a W-ski, jak widzimy, ujęty był przez samych włościan, bez żadnego udziału ze strony władz policyjnych." Słowa te wyraźnie mają znaczyć że sam jenerał policmajster i jego zarząd, okazali w tym wypadku, największą obojętność. Ponieważ przytoczone wyrazy, mogą wprowadzić w błąd

czytelników, uważam za obowiązek dla przywrócenia prawdy, podać do wiadomości publicznej co następuje: Zbiegli aresztanci nazywali się *Franciszek* (a nie Władysław) *Witkowski* i *Michał Gröncke*. Z nich Witkowski był prostym włóczęgą, rozbójnikiem, kryminanym przestęcą, a nie ważnym więźniem politycznym, za jakiego uważa go korespondent. Wprawdzie, rozbił on pocztę (w 1861 roku w powiecie opatowskim) i zrabował korespondencję pieniężną, zadawszy przytem ciężkie rany, towarzyszącemu poczcie konduktorowi, lecz uczynił to nie z polecenia „rządu narodowego", którego wtenczas nie było, a z własnej pobudki, a zrabowane pieniądze użył na korzyść swoją i swego wspólnika w rabunku, mieszczanina Wilgrama. Michał Gröncke, zbiegły rekrut, rzeczywiście podejrzywany jest o przestępstwo polityczne; lecz do czasu ucieczki, nie był nigdy pomocnikiem, ani nawet znajomym Witkowskiego. Obadwaj oni zeszli się i zaznajomili w jednej kazamacie, dla tego że natenczas nie znalazło się osobnego dla każdego z nich lokalu. Tam wymyślali sposoby do ucieczki, lecz nie widząc możności umknąć z lokalu aresztanckiego, postanowili sprobować szczęścia, dostawszy się do lazaretu, gdzie przedstawiła się im dogodna sposobność do ucieczki. Okoliczności sprzyjające ich ucieczce, jeszcze nie zostały ostatecznie rozjaśnione, dla tego że z powodu ujęcia zbiegłych śledztwo zostało wznowione i jeszcze nie jest skończone. Witkowski i Gröncke uciekli w nocy 30 listopada 1865 r. Tegoż samego dnia, przedsięwzięte były z rozporządzenia jenerał-policmajstra, najenergiczniejsze środki policyjne w celu poszukiwania ich w Warszawie i okolicach, a mianowicie dane były piśmienne i ustne instrukcje miejscowym władzom policyjnym i ajentom i rozesłani naokoło Warszawy, żandarmi z dywizjonu warszawskiego. Rozesłanie okólników po całem królestwie polskiem co do poszukiwania zbiegów, rzeczywiście nastąpiło dopiero 6 i 7 grudnia, dla tego że rysopis Witkowskiego otrzyał jenerał-policmajster 6 grudnia. Ujęciu tych przestępców, towarzyszyły następujące okoliczności: zatrzymała ich straż wiejska wsi Zamieny w pow. stanisławowskim, z tego powodu, że nie mieli przy sobie paszportów i pod konwojem czterech włościan odesłała do cząstkowego naczelnika wojennego uczastku kołbielskiego. Na drodze do tego ostatniego, Gröncke zdołał uciec znowu, i dla tego sam tylko Witkowski oddany został przez włościan władzy wojenno-policyjnej. Witkowski chciał z początku ukryć swe nazwisko, podawszy się za Jana Grabowskiego, lecz naczelnik wojenny powiatu stanisławowskiego, zdołał skłonić go do wyznania i następnie doniósł jenerał-policmajstrowi pod 17-m grudnia, za N. 6,286, że zatrzymany włóczęga jest tym samym przestępcą Witkowskim, poszukiwanie którego nakazane było okólnikiem z 7-go (19) grudnia Nr. 366, i że według słów Witkowskiego, wspólnik jego w ucieczce z cytadeli, Gröncke, musi ukrywać się w m. Górze-Kalwarji, lub na kępie czerskiej. Tegoż dnia, to jest 17-go grudnia, jenerał-policmajster przez telegramy wezwał miejscowe wojenno-policyjne władze o dopełnienie ścisłych poszukiwań w wspomnionych miejscowściach, czego następstwem było ujęcie Gröncke przez miejscowego policmajstra m. Płocka we wsi Radzyniu w powiecie gostyńskim 20-go grudnia. Z wszystkiego wyżej powiedzianego okazuje się, że jenerał-policmajster, z powodu ucieczki dwóch tych przestępców, przedsięwziął wszelkie zależące od niego środki, i że w poszukiwaniu zbiegów, władze wojenno-policyjne przyjmowały najczynniejszy udział, a nie pozostawały na uboczu, jak pisze korespondent *St. Pet. Wied.*

* (Koncert p. Servais) odbędzie się w następny piątek o godzinie 2-ej popołudniu w sali gubernatora cywilnego warszawskiego. Biletów do sali po rsr. 3 i 2, oraz na galerję po rsr. 1, dostać można w księgarni G. Senewalda.

* (Album aleksandrowskiego mostu w litografi Fajansa.) Aby upamiętnić wszystkie konstrukcyjne szczegóły budowy żelaznego mostu na Wiśle, zaszczyconego mianem „Mostu Aleksandrowskiego"; aby przekazać potomnym ogrom trudności i przeszkód przez przyrodę stawianych, jakie nauka i żelazna człowieka wola, po nad wodą, w łonie i wnętrzu ziemi pokonywać była zmuszoną, a nad któremi, zupełny tryumf odniosła, ujarzmiając na wieki nieposłuszny grzbiet Wisły i jej dno ruchliwe; słowem, aby skreślić historję budowy tego olbrzymiego dzieła, które do pierwszorzędnych w tym rodzaju prac na kuli ziemskiej należy, a miastu naszemu, wiążąc go niewzruszonem ogniwem z drugą połową królestwa i cesarstwem, nieocenione dobrodziejstwa zapewnia; — komitet budowy rzeczonego mostu, powziął myśl wypracowania pamiętnikowego albumu, złożonego z 50 plansz litografowanych, wielkości arkusza dużego formatu, przedstawiających elewacje, profile i przecięcia stanu budowy w różnych kolejnych perjodach i fazach, od samego zawiązku robót, aż do zupełnego ich ukończenia, wraz z rysunkiem rusztowań, machin parowych, machin ręcznych, kafarów, dźwigni i innych przyrządów do budowy użytych, z dołączeniem wreszcie obszernego technicznego opisu. Dzieło to, którego koszt wydawnictwa kilka tysięcy rubli wynosi, za granicą wykonane być miało; komitet atoli mostowy, znając bliżej wysokie zdolności p. Maksymiljana Fajans i kwalifikację pierwszorzędnego jego tu litograficznego zakładu, jednozgodnością zdania nie wahał się wykonanie zamierzonego album p. Fajansowi poruczyć. Postanowienie to, popierające sztukę krajową i zapewniające nowy jej rozwój, z zadowoleniem podajemy do wiedzy ogółu, okoliczność zaś ta zniewala pióro nasze skreślić, choć pobieżnie, artystyczne zakłady pana Fajansa, oraz dotknąć szczegółów jego naukowego zawodu.

Po chlubnem ukończeniu w roku 1849 warszawskiej szkoły sztuk pięknych, p. Maksymiljan Fajans, party własnym popędem w sfery wyższego artyzmu, w roku 1850, za zezwoleniem rządu, wyjechał do Paryża, gdzie bawiąc lat 3, z całą energią młodzieńczego zapału pokochawszy sztukę, z zamiłowaniem oddawał się takowej. Przyjęty zaraz do akademji rysunków i malarstwa, z pomiędzy 300 miejsc rezerwowanych dla konkurentów różnych narodowości świata całego, gdzie miarą uznanych zdolności, kolej miejsc jest wyznaczoną, naprzód dziewiętnaste, a wkrótce szóste miejsce otrzymał. Zachęcony w pośród tłumu młodych adeptów tak zaszczytną dystynkcją, otoczony życzliwością pierwszorzędnych artystycznych znakomitości Paryża, tem więcej zapragnął stać się godnym względów opiekującej się nim muzy. Kredkowe jego prace na kamieniu, mianowicie dwanaście reprodukcij z najsławniejszych malarzy nowożytnej francuzkiej szkoły, przyjęte na paryzką wystawę sztuk pięknych w roku 1852, zjednały mu publiczne oświadczenie honorowej pochwały, przez hrabiego de Nieuwerkerke, jeneralnego dyrektora muzeów cesarskich, ogłoszonej następnie w *Monitorze* z dnia 27 sierpnia 1853 roku. Dziennik *Illustration* z dnia 11 września 1852 r. przy opisie jednej z najznakomitszych galerij Adolfa Moreau i wykazaniu najlepszych reprodukcij litograficznych mówi: „Reprodukcja ta, przedstawia„jąca tyle trudności w grupowaniu, wykonaną została „przez młodego rysownika z Warszawy, M. Fajansa. „Litografia, prawie nieznana w Polsce, będzie miała „w nim, jak prace jego wnosić każą, wybornego przed„stawiciela." (Wyrażenie gazety umieściliśmy dosłownie, choć zdanie o stanie sztuki litograficznej w Polsce bynajmniej nie podzielamy). Tenże dziennik z roku 1863, traktując rzecz o postępie litografji i odznaczających się na tem polu pracowników, nie wahał się wyrazić: „że p. Maksymiljan Fajans przynosi zaszczyt „litografii francuzkiej." To świetne atoli powodzenie nie wyrodziło zarozumiałości w młodym artyście; oddawał się on bez wytchnienia studjom rysunkowym na kamieniu u najsławniejszego w Paryżu litografa Lassale; w rysunku z natury w pracowni europejskiej sławy malarza Ary-Szeffera, zaś w trudnej sztuce drukowania litograficznego, okrytego dotąd tajemnicą wielu chemicznych sekretów, pracował mozolnie w najsłynniejszym zakładzie Lemerciera, z którym dotąd w stosunkach przyjaznych zostaje. Ówczesny namiestnik w królestwie, powziąwszy wiadomość o tak chlubnem odznaczeniu się naszego rodaka, w roku 1853 przy pochlebnym liście prezesa rady wychowania publicznego, raczył mu przesłać znaczny zasiłek pieniężny. Świetna przyszłość oczekiwała p. Fajansa w Paryżu, w tem ognisku kultury, inteligencji i sztuki, ale przeważyło w nim uczucie obowiązku stania się użytecznym swojemu krajowi, oraz chwalebny pociąg do rodzinnej ziemi. Po powrocie do kraju w roku 1853, założył on na wielką skalę zakład litograficzny w domu Ner 550 przy ulicy Długiej, gdzie dotąd istnieje, zyskawszy odrazu powszechne uznanie i wziętość, a połączywszy z zakładem tym będącą w ścisłym związku nieznaną u nas wcale gałęź sztuki, to jest chromolitografję, przy pomocy sprowadzonych z Paryża kilku pracowników i odpowiednich przyrządów, był w możności rozwinąć z godnością ten przemysł i stawić czoło wszelkiemu współzawodnictwu. Niebawem też zakład jego zarzucany był obstalunkami, a hrabia Przeździecki i baron Rastawiecki, powziąwszy myśl wydawnictwa monumentalnego dzieła: „Wzory sztuki średniowiecznej w dawnej Polsce", zakład pana Fajansa uznali godnym spełnienia tego wielkiego zadania. Egzekucja dzieła tego wykonana bezpośrednią pracą p. Fajansa, lub pod jego kierunkiem, liczącego już 120 plansz chromolitograficznych, których dedykację szanownych wydawców kilku panujących monarchów przyjąć raczyło, przynosząc zaszczyt zakładowi, świadczyć będzie w odległej przyszłości, o wysokim postępie sztuki u nas w obecnej epoce. Inne dzieło „Kwiaty i poezje", zdumiewające bogactwem kolorytu i lekkością rysunku, również zapewniło zakładowi pierwsze w kraju miejsce, zaś Najjaśniejsza Cesarzowa wszechRosij, Marja Aleksandrówna, mając sobie ofiarowany przez p. Fajans jeden egzemplarz dzieła tego, raczyła łaskawie zwrócić nań swą monarszą uwagę, oświadczyć ofiarodawcy swe zadowolenie i obdarzyć go drogocennym brylantowym pierścieniem. W roku 1861 p. Fajans pragnąc swój zakład więcej użytecznym uczynić, pojechał umyślnie do Paryża, zbadał tam bliżej olbrzymie fotografji postępy, a nabywszy najnowszego pomysłu przyrządy do zdejmowania portretów, szczególniej w większym formacie i reprodukcji z obrazów olejnych, urządził pracownię fotograficzną. Zbytecznem byłoby zaiste rozwodzić się o ile w tej nowej gałęzi p. Fajans położył zasługi i jaką wziętość zdobyć sobie zdołał. Od portretu J. W. Hrabiego Berga, Namiestnika Królestwa, pierwszych dygnitarzy kraju i osób wszelkich warstw społeczeństwa, szczególniej też dam naszych, które z takim wdziękiem i życiem wychodzą z pod szkieł Fajansa, do figur nieraz pospolitych, pragnących tu być odwzorowanymi, tysiące złożyło się na fotograficzną u Fajansa kolekcję. Dziś niema prawie domu lub rodziny, gdzieby prace p. Fajansa bądź litograficzne, bądź fotograficzne, stawszy się już popularnemi, nie zdobiły ścian i pamiętnikowych albumów; na powszechnej zaś fotograficznej wystawie z całego świata w r. 1865 w Berlinie odbytej, produkcje p. Fajansa otrzymały nagrodę w zaszczytnym medalu.

Dla uzupełnienia całości nie możem przemilczeć, że p. Fajans w r. 1855 zaszczycony został najszczerszem podziękowaniem cesarskiej biblioteki publicznej i muzeum Rumiancowa w Petersburgu, za egzemplarz przepyszenego wydania „Wizerunki polskie". Za prace dane na wystawę krajową w roku 1857 a później w r. 1861 na wystawę petersburgską, otrzymał po dwakroć złote medale; za wystawę londyńską pozyskał od komisji przysięgłych list pochwalny. W roku 1865, Najjaśniejszy Cesarz i Król, w nagrodę użytecznych prac i dla zachęcenia w dalszem wytrwaniu zaszczycić raczył p. Fajansa orderem śgo Stanisława klasy III. Moskiewska wreszcie wystawa z roku zeszłego, dała mu sposobność zyskania nowego zaszczytu, to jest używania herbu państwa.

Zakład wyżej opisany, oprócz różnych przyrządów, posiada obecnie 10 pras litograficznych, cztery maszyn do satynowania i jedną maszynę do giloszowania, nader trafnie skomplikowaną, stawiącą go właśnie w wyjątkowej między prywatnemi zakładami możności, wyrabiania akcij stowarzyszeń i obligacji dla kolei żelaznych, które tu właśnie dla drogi terespolskiej i warszawsko-łodzkiej sporządzonemi zostały; wiele zaś prac jest obstalowywanych do cesarstwa. Nateraz zakład p. Fajansa liczy 40 pracowników, samych już krajowców, a wielu z dawniejszych tu wykształconych, rozwój zdolności swych p. Fajansowi zawdzięcza, stojąc dziś na czele samoistnych zakładów. *Kr.*

* (Burza). Otrzymaliśmy od p. Franciszka P. właściciela dóbr Poschli pod Garwolinem z d. 7-go lutego następującą wiadomość: W dniu 25-m stycznia (6 lutego) r. b., to jest we wtorek, we wsi Poschla i sąsiedniej wiosce Pszonka o godzinie w pół do dziewiątej w wieczór, powstała burza z mocnym wiatrem, błyskawicami i grzmotami, w skutek czego były trzy uderzenia piorunu: — z tych jeden uderzył w wysoką topolę stojącą przy samej stodole w podwórzu dworskiem we wsi Poschla, i takową rozpruł; drugi piorun, w kilka minut po pierwszym, w przyległej zaraz wiosce Pszonce, uderzył na łąkach w stóg siana, wartości rs. 150 i takowy spalił.

* (Rozporządzenia wojskowe). I. Podoficer z 32-go pułku kremienczugskiego *Pokro vski*, junkier *Kegel* i podoficer *Domaradzki*, z 39 pułku tomskiego piechoty, którzy ukończyli kurs nauk w warszawskiej szkole junkrów piechoty, na poświadczenie władzy o wzorowem ich sprawowaniu się, gorliwości i uzdolnieniu do służby, na mocy istniejących przepisów, awansowani zostali na podchorążych. II. Z polecenia głównodowodzącego wojskami, naczelnicy dywizij i innych oddziałów wojsk, na mocy art 501 przepisów wojskowych, obowiązani są dopilnować, aby w ciągu następującego wielkiego postu, każdy z podwładnych im urzędników wojskowych i cywilnych odbył koniecznie spowiedź i komunje wedle obrządku swego wyznania, a kapelani wojskowi mają złożyć listy osób, które odbyły spowiedź, właściwym dziekanom dywizyjnym. Kapelani pułkowi i szpitalni, którzy będą słuchać spowiedzi w oddziałach wojska, do nich nienależącego, mają złożyć takież listy dziekanowi Sokalskiemu. Znajdujący się przy dywizjach kapelani rzymsko-katolickiego wyznania, mają słuchać spowiedzi i udzielać komunję św. wojskowym wszystkich ko-

mend, znajdujących się w obrębie tychże dywizij. III. Z powodu, że niektóre oddziały wojska domagają się pomieszczenia w komorach, pakhauzach i tym podobnych zabudowaniach, wolnych od kwaterunku wojskowego, głównodowodzący wojskami polecił, aby wszelkie takie zabudowania, zajęte przez wojsko w czasie byłego w królestwie rokoszu, jako to: należące do dyrekcij kolei żelaznych, do komisij rządowych, wydziałów pocztowego i celnego, na zajęcie których przez wojsko nie ma wyraźnej decyzji, były natychmiast opróżnione i aby na przyszłość, w razie potrzeby zajęcia takowych z jakichbądź szczególnych względów, wyjednywana była decyzja JW. Hr. Namiestnika. IV. Z powodu następującego w dniach 5—8 lutego u mahometanów trzydniowego święta ramazanu *Bajram*, głównodowodzący wojskami polecił, aby wojskowi wyznania mahometańskiego wolni byli w te dni od obowiązków służby, dla dopełnienia religijnych swoich powinności, (*Rozk. do wojsk warsz. okr.*)

* (Tydzień finansowy). Jakkolwiek ogólne położenie finansowe rysuje się dość korzystnie i przesilenie monetarne ustępuje w Zachodniej Europie, to jednak na naszym targu mało się to czuć daje. Zjednej strony, obligi skarbowe podniosły się w ostatnim tygodniu o 2%, listy zastawne o $1\frac{1}{2}\%$, pożyczka premjowa o $2\frac{1}{4}\%$; z drugiej, zniżyły się listy likwidacyjne do 73%, a kursa zagraniczne dalej się pogorszyły. Waluta austrjacka szybko zdąża do ogólnej równowagi; mało już jej brakuje. Akcje bydgoskie zaczynają być silnie poszukiwane i drożej płacone: dochodziły do 70, dziś stoją na 69; terespolskie (dowody tymczasowe) kupowane były po $102\frac{3}{4}$, 103%. Banki angielski i francuzki nie przedstawiają w swych bilansach żadnej zmiany znaczącej; można zaznaczyć małe polepszenie, niedostateczne jednak, ażeby skłonić do zniżenia skupu. Spokojne usposobienie giełdy paryzkiej wyraża się w poszukiwaniu renty. Spekulacja bardzo się zajmowała w ostatnich czasach rentą włoską i papierami kredytu ruchomego; dziś ta gorączka ostygła, chociaż co do kredytu ruchomego, nie osłabły widoki podwojenia jego kapitału. Utrzymanie stopy 8% przez bank angielski usprawiedliwiane jest nie tyle wymaganiami handlu krajowego, ile spodziewanemi znacznemi przesyłkami metalu na Wschód, a mianowicie do Bombay i do Egiptu za bawełną, Dla tego też bank nie może się regulować do rezerwy biletów, która tylko w stosunkach wewnętrznych ma swoje znaczenie. Taki jest prawdziwy powód postępowania banku angielskiego; ma on przekonanie, że wszelkie zniżenie stopy procentowej musiałoby spowodować wywóz metalu i wywołać w ogóle ruch kapitałów na zewnątrz. Tymczasem targ prywatny londyński obfituje w kapitały, co wyraża się w niższej o $\frac{3}{4}\%$ stopie w porównaniu z bankową. W obec wysokiej stopy bankowej, konsole trzymają się nizko—na 87. Podstawą reformy finansowej we Włoszech, według planu p. Scialoja, ma być podatek dochodowy. Dotknie on między innemi dochody gruntowe; a z tego powodu gotuje się opozycja w parlamencie, gdzie przedmiot ten w marcu do dyskusji przyjdzie. (*Merkury*).

* (Maskarada). *Lodzer Z.* donosi, że w poniedziałek miała się tam odbyć maskarada w sali Sellina.

* (Dozór bóżniczy w Lublinie). W dniu 18 (30) stycznia r. b. o godz. 5 wieczorem, odbyła się w kancelarji bóżniczej w obecności władzy miejskiej, rabina gminy lubelskiej i licznych mieszkańców, instalacja trzech nowowybranych członków dozoru bóżniczego. Przy doręczeniu instalowanym nadesłanych przez rząd gubernjalny nominacij, prezydent m. Lublina w krótkich. ale przekonywających słowach, przedstawił im ważność przyjętych obowiązków i zalecał, aby czynem dowiedli, że zasługują na położone w nich zaufanie. Po odbytej formalności, nowowybrany p. Wahrman podejmował obecnych w mieszkaniu swojem skromną biesiadą, w czasie której wzniesiono toast za zdrowie Najmiłościwiej nam panującego Cesarza i Króla Alexandra II, JW. Namiestnika królestwa i zwierzchników władz rządowych, a chór szkolny odśpiewał hymn „Boże Cesarza chroń." (*Kur. Lub.*)

* *Nr. 6. Przeglądu Tygodniowego życia społecznego literatury i sztuk pięknych*, wyszedł z druku i zawiera: Kronika krajowa;—W kwestji wydawnictwa gazet;—List z ulicy X. przez X;—Muzeum sztuk pięknych w Warszawie (c. d.);—Marzenie wierez z Petöfiego przekład Wł. S.;—Wykład Chemji organicznej podług systematu unitarnego J. Natansona (przegląd p. As.);—Nasz wspólny przyjaciel K. Dickensa (przegląd);—Kronika zagraniczna;—Wiadomości z literatury i sztuki.

---

* (Opera w Petersburgu). W tygodniu zapust w Petersburgu, we wszystkich teatrach bywają przedstawienia dwa razy dziennie, rano i wieczór, i z tego powodu artyści opery włoskiej dają przedstawienia w wielkim teatrze codziennie wieczorem, i jak donosi jedno z pism petersburgskich mieli wykonać: w poniedziałek *Afrykankę*, we wtorek *Cyrulika Sewilskiego*, we środę *Afrykankę*, w czwartek *Zorę*, w piątek *Afrykankę*, w sobotę *Beatrycze di Tenda*, a w niedzielę znów *Afrykankę*.

* (Kolej żelazna z Bałty do Kijowa). Otrzymaliśmy z dobrego źródła wiadomość, że projekta pewnej kompanji względem budowy kolei z Bałty do Kijowa z dwoma odnogami do Wołoczyska i Berdyczowa, przejrzane i zatwierdzone w ministerstwie komunikacji, przesłane już zostały do ministerstwa skarbu. Powiadają, że projekta te będą rozpatrywane w komitecie kolei żelaznych, wraz z projektem p. Ofenhejma. A zatem, jeżeli doszłe do nas wieści są uzasadnione, w takim razie twierdzenie stronników drogi czerniejowieckiej, jakoby na budowę linji kijowsko-bałtskiej nie masz ani konkurentów, ani kapitałów,— upada. Obok tego nie jest bez znaczenia następne ogłoszenie p. Bekkers, zamieszczone w *Sowremiennoj Lietopisi*: „Mnie osobiście wiadomo— pisze p. Bekkers— że w Galicji zawiązuje się spółka na budowę linji ze Lwowa do Brod i Tarnopola, i że ta spółka rozpocznie roboty dla przeprowadzenia swej drogi do naszej granicy, jak tylko zdecydowaną będzie budowa linji bałtsko tarnopolskiej, (t. j. z Bałty na Ssanisławczyk do Wołoczyska). (*Goł.*)

---

* (Droga żel. poznańsko-toruńsko-bydgoska.) *Poznań, 9 lutego.* Im większe żywimy życzenie, ażeby liczba dróg żelaznych w naszej prowincji zwiększała się, tem bardziej powinniśmy wystrzegać się zbytniej nadziei w pomoc zagraniczną Na budowę drogi żel. poznańsko-toruńsko-bydgoskiej za pomocą pieniędzy angielskich, liczyć będzie można wówczas dopiero, gdy przedsiębiercy złożą w Berlinie kaucję w wysokości 500,000 talarów, co atoli dotąd nie miało miejsca. W podobnych sprawach, pomiędzy przyrzeczeniem a dotrzymaniem obietnicy, zachodzi często długa zwłoka. Zresztą pieniądze angielskie kosztować będą bardzo drogo tak prowincję, jak i akcjonarjuszów. Obcy przedsiębiercy chcą naturalnie jak najwięcej zarobić. Ponieważ disconto jest teraz wysokie, przeto i żądania ich są większe. Żądają oni prawie pół miliona talarów za milę, podczas gdy budowa wschodniej drogi żelaznej kosztowała po 300,000 talarów na milę. Nastręcza się przeto pytanie, czy wśród takich okoliczności nie byłoby korzystniej, gdyby układ nie przyszedł do skutku Są jeszcze inne drogi wiodące do celu. (*Patr. Z.*)

* (Pani Majeranowska.) *Poznań, 10 lutego.* Pani Majeranowska, primadonna opery warszawskiej, dawała tu wczoraj, w wielkiej sali Bazaru, koncert, na który zgromadziła się bardzo liczna publiczność, pomimo iż opera dawana tegoż dnia, przyciągnęła także do teatru miejskiego mnóstwo bawiących tu przez karnawał osób. (*Pos. Z.*)

Anglja.

* (Reforma parlamentarna). Żaden numer ani nawet żadna szpalta dzienników angielskich nie obejdzie się teraz bez artykułu w kwestji reformy. Dnia 7-go b. m. hr. Russel przyjmował deputację zjednoczenia narodowego z Leeds. Jeden z członków deputacji przemówił w ten sens: „Klasy robotnicze mają mocne postanowienie odrzucenia wszelkiego środka niezupełnego i pozornego. Powiedziano, że prawdziwa trudność zależy na zdecydowaniu, czy nowy bil reformy ma być oparty na 6 funtach szterlingów podatku, czy też na komornem wynoszącem takąż sumę. Odpowiemy na to, że podatek 6-u funtów sterlingów nadałby prawo głosowania tak szczupłej liczbie robotników, że nie wartoby było zaprawdę przyjmować podobną reformę. Czas już wypróbować szczerość liberalnych, i spodziewamy się, że hrabia dokonasz tę próbę. Propozycja 10-u funtów szterlingów komornego w hrabstwach i 6 funtów sterlingów w miastach, dla uzyskania prawa do głosowania, mogłaby być w ogóle na teraz przyjętą. Kwestja zostałaby w ten sposób rozwiązaną na pewien przeciąg czasu, lecz 6 funtów szterlingów jako komorne, zostałoby powszechnie i jednozgodnie odrzucone przez robotników, stanowiących najlojalniejszą na świecie klasę ludzi". (*La Patr.*)

* (P. Stansfeld). Z liczby nowych nominacij do gabinetu angielskiego, największe zdziwienie wywołuje naturalnie nominacja p. Stansfelda. Jako próbka sposobu, w jaki prasa angielska wyraża się w tym względzie, przytaczamy zdania jednego pisma wigowskiego i jednego torysowskiego, mianowicie *Daily News'a* i *Heralda*. Pierwsze z tych pism powiada: „Żadna z nowych nominacij ani żaden z awansów, nie przypadły tak do smaku publiczności, jak powołanie p. Stansfelda na nowo do służby rządowej, z której złość pewnej frakcji wyparła go w sposób tak haniebny. Można z pewnością przepowiedzieć, że terazniejsza izba niższa nie stanie się nigdy narzędziem i spólniczką zagranicznego sprzysiężenia publicznego. Lord Russell powołał napowrót do służby p. Stansfelda, przyczem kraj nie tylko zezwolił mu na to i pochwalił taki postępek, lecz nawet, rzec można, zażądał. ażeby dano p. Stansfeldowi posadę wyższą od poprzednio przez niego zajmowanej". Przeciwnie *Herald* oświadcza, że powołanie p. Stansfelda do gabinetu jest wielce niestosowne i oburzające. Przez powołanie tego przyjaciela Mazziniego, hr. Russell chciał jedynie przypochlebić się krzykliwym nieprzyjaciołom papieża w Anglji. Oburzenie publiczności angielskiej wyparło było tego gentlemana z administracji kraju, sprzeciwiało się to bowiem honorowi Anglji, ażeby człowiek, pozostający w stosunkach przyjacielskiej zażyłości z obrońcą mordu potajemnego i dający w swym browarze schronienie towarzyszom Mazziniego, piastował chociażby nieznaczną godność lorda admiralicji. (*Nordd. A. Z.*)

Austrja.

* (Sprawa adresu). *Peszt, 9 lutego.* Do *Idők Tanuja* piszą o wrażeniu, jakie wywarł na umysły projekt adresu węgierskiego, co następuje: W spokojnych czasach mogą bez niebezpieczeństwa odbywać się układy polityczne. Okoliczność ta poda sposobność do rozwiązania kwestji. W mniej spokojnych czasach adres ten byłby prologiem do zerwania na nowo wątku układów. Węgierscy mężowie stanu wiedzieli o tem, że pierwszy adres będzie tej treści, i w zaufaniu w swoje siły oczekiwali na niego wraz z cesarzem w Budzie. (*Wien. Z.*)

* (Adres magnatów.—Rozprawy nad adresem.—Bal). *Peszt, 10-go lutego. Hon* dowiaduje się, że izba magnatów ma zamiar wystosować osobny adres do cesarza, i w tym celu zbierze się dzisiaj u hr. Antoniego Majlatha na konferencję. W oddzielnym tym adresie mają być podniesione te prawa z r. 1848, które nie mogą podlegać żadnej zmianie, jako to: zniesienie ciężarów gruntowych, ogólne opodatkowanie, równość w obec prawa i t. d. Z drugiej znów strony mają być wyszczególnione owe artykuły praw, których odmianę poprzednio już przyrzeczono. Izba deputowanych odbędzie przyszłe swoje posiedzenie zapewne już w nowym lokalu. *Lloyd* pisze: W mających rozpocząć się we czwartek rozprawach nad adresem, wielu mówców wystąpi z obszerniejszem wyjaśnieniem tych kwestij, które w projekcie nie mogły być dokładnie wyłuszczone. *Lloyd* dodaje w końcu: Czyż adres mógł już wymowniej objawić swoje sympatje dla konstytucyjnego życia z tamtej strony Litawy, jak zamilczając zupełnie o patencie lutowym? Na to *Wien. Abp.* odpowiada, że patent wrześniowy nie był wcale przedłożony sejmowi węgierskiemu, a zatem ten nie miał żadnego powodu do nadmieniania o nim w swoim adresie.—W poniedziałek odbędzie się drugi z kolei bal u dworu, na który zaproszono bardzo wielką liczbę gości. (*Wien. Abp.*)

Francja.

* (Legjon rzymski). Wydano obecnie odezwę do oficerów wszelkiej broni, którzyby życzyli sobie wejść do służby w legjonie rzymskim. Legjon ten składać się będzie z ochotników, bądź francuzów, bądź cudzoziemców. Francuzi, którzyby chcieli doń zaciągnąć się, nie powinni zostawać obecnie pod sztandarami. Ochotnicy zobowiązują się do służby czteroletniej. Wysokość płacy nie jest jeszcze znaną, lecz nie będzie niższą od płacy w armji francuzkiej. Oficerowie francuzcy, którzy utworzą kadry legjonu rzymskiego, zachowają charakter oficerów francuzkich, lecz będą mogli awansować w kadrach armji francuzkiej jedynie z tytułu starszeństwa. Stopnie, jakie nadane im zostaną przez rząd rzymski, nie będą uznawane w armji francuzkiej, tak iż po powrocie do Francji, pozostawać będą oni w stopniach, jakie zajmowali przed przejściem do legjonu rzymskiego, lub też w tych stopniach, do których posunięci zostaną ze starszeństwa w armji francuzkiej. (*La Patr.*)

Hiszpanja.

* (Oświadczenie). *Madryt, 8 lutego.* Minister stanu oświadczył w izbie, że pewną jest rzeczą, iż Peru zerwało zupełnie stosunki z Hiszpanją. (*Nord.*)

* (Zaprzeczenie). *Corespondencia* zaprzecza wiadomości podanej przez jeden z dzienników Kadyksu, jakoby eskadra hiszpańska oceanu spokojnego otrzymała rozkaz powrócenia do Hiszpanji przed wystąpieniem z energiczną demonstracją na brzegach Chili i Peru. „To zależeć będzie od okoliczności, powiada ów dziennik; pewną zaś jest rzeczą, że eskadra hiszpańska pozostanie na owym oceanie tak długo, dopóki bandera hiszpańska nie otrzyma zupełnej i zadawalniającej satysfakcji za krzywdy poniesione."

* (Admirał Pareja). *Times* ogłasza list, napisany jakoby przez admirała Pareja, na krótki czas przed popełnionem przez niego samobójstwem; list ten, pisany do jednego z przyjaciół admirała w Europie, jest następującej osnowy: „Na pokładzie statku

Villa de Madrid, pod Valparaiso, w listopadzie 1865. List ten przyniesie wam wiadomość o moim zgonie. Błędy, które pochodzą z mego przekonania, lecz nie z mojej woli, i które wprowadziły na nieszczęście w błąd rząd mojej monarchini, nie mogą być w inny sposób pomszczone. Byłem uprzedzonym i niesprawiedliwym względem Tavira; poproście go ażeby mi przebaczył! Znał on tę rzeczpospolitą lepiej niż ktokolwiek inny, a rady jego i kroki przez niego przedsiębrane odznaczały się pewnością i słusznością. Interes naszego kraju wymaga skorzystania z pierwszej sposobności dla zawarcia pokoju z Chili. Pozostaję...: *J. M. Pareja.*"

Meksyk.

* (Bandy republikańskie). W obec teraźniejszego położenia kwestji meksykańskiej, nie bez interesu jest rzut oka na nowe cesarstwo. *Monitor* wieczorny podaje następujące szczegóły: Na Vittorję, główne miasto prowincji Tamaulipas, napadli bandyci. Z tego powodu posłane tam zostały wojska dla przywrócenia spokojności i porządku. W okręgo San Luis Potosi rozproszoną i zniszczoną została banda Pedro Blanco, która niepokoiła drogę wiodącą z San Luis do Tampico. Lecz sam Pedro Blanco ocalał wraz z pięciu swymi towarzyszami, i ratując się ucieczką, napadł po drodze, w samą wilję Bożego Narodzenia, na Puerto de los Nalascos, o 12 kilometrów od Santa Barbara, i dopuścił się tam nowej zbrodni. Znalazł on tam pewnego nieszczęśliwego człowieka, którego zmusił był niegdyś postrachem do zaciągnięcia się do jego bandy, lecz który porzucił go następnie i wrócił do domu. Pedro Blanco kazał swym towarzyszom schwytać go i powiesić na drzewie przed jego własnym domem, w przytomności jego żony i dzieci. W prowincji Durango, bandyci napadli na miasto San Juan de Guadelupe i splądrowali je do szczętu, lecz widząc potem zbliżające się wojska cesarskie i milicję krajową, pierzchnęli w największym pośpiechu. Miasto Temascaltepec zostało zajęte przez bandytów dowodzonych przez Regules'a, którzy dopuścili się tam różnych okropności, porabowali wszystkie domy, pozabierali z sobą niewiasty i dziewice i w końcu powypuszczali z więzienia złoczyńców, których wcielili do swej bandy. Jenerał Mendez, stojący w Michoacan, ściga bandę Regulesa. (*Nordd. A. Z.*)

* (Marszałkowie meksykańscy). Zapewniają, że cesarz Maksymiljan postanowił, iż armja meksykańska mieć ma odtąd trzech marszałków, i że jenerał Mejia, dowodzący korpusem nad Rio-Grande, ma być wkrótce, w nagrodę oddanych usług, wyniesiony do stopnia marszałka. (*La Patr.*)

Prusy.

* (Izba deputowanych.) Na posiedzeniu izby deputowanych, odbytem 9-go b. m., toczyły się rozprawy nad wnioskiem Hoverbecka. Referent Forckenbeck: Reprezentacja narodu nie powinna ignorować opinji najwyższego trybunału, gdyż takowa pozostaje w sprzeczności z konstytucją. Na zasadzie wyraźnego art. 84 konstytucji, skargi zanoszone na deputowanych z powodu mów mianych przez nich w izbie, bywały dotąd odrzucane. Przypomina on wypadek z Simson'em w roku1856, decyzję plenarnego senatu trybunału najwyższego z r. 1864, reskrypt ministerjalny z 1863, przyznający prawomocność art. 84-mu, i dzieje ukształtowania się tego artykułu.— Minister sprawiedliwości uprasza o głos, lecz Grabow chce pozwolić mówić wprzód korreferentowi. Hr. Bismarck protestuje, zastrzegając prawo służące ministrowi przemawiania w każdym czasie. Po rozprawach pomiędzy hr. Bismarckem i Grabowem, ten ostatni przyznaje głos ministrowi sprawiedliwości, który zrzeka się takowego, z zastrzeżeniem atoli co do prawa opartego na konstytucji. Lecz i korreferent zrzeka się głosu, oświadczając, że zastrzega sobie takowy na mowę którą mieć będzie przy końcu rozpraw. Minister sprawiedliwości: Osnowa opinji nie jest dotychczas znaną ani mnie, ani stawiającemu wniosek. Nie będziecie zatem żądać odemnie, ażebym wziął udział w tej walce nie wiedząc o co chodzi. Prokuratorowie zanieśli z polecenia mego skargi na Twestena i Frentzela. Izba nie ma prawa do zarzucania tym urzędnikom wypełnienia przez nich powinności. Napaście mogą mnie tylko dotyczeć. Nie odstąpię od prawa żądania od najwyższego trybunału opinij zdolnych wyjaśnić przepisy konstytucji. Nie ma tu żadnego przekroczenia przez trybunał najwyższy atrybucij jego władzy. Wyrok izby w tym względzie byłby targnięciem się na art. 86 konstytucji. Wniosek referenta zdolny jest pobudzić do gwałtownych czynów przeciw sądom. Wnioskodawca jest za to odpowiedzialnym. Dobrze wiadomo, jak rząd stara się unikać podobnych kroków. W razie różnicy zdań co do znaczenia konstytucji, jedyną drogą prowadzącą do celu jest „deklaracja." (Sensacja w izbie.) Wagener stawia wniosek przejścia do porządku dziennego. Wniosek referenta jest przeciwny konstytucji. Za porządkiem dziennym głosują konserwatyści i sześciu katolików.—Następnie, po przemówieniu Gneista i Waldecka, zabiera głos hr. Wartensleben, który oświadcza, że nie wie czy przysięga na wierność królowi, zgadza się z przysięgą na konstytucję. Broni on opinji najwyższego trybunału.—Po uwadze Fresego przeciw przemówieniu hr. Wartenslebena, rozprawy zostają odroczone do następnego dnia.—Na posiedzeniu z 10 go b. m., prowadzone były w dalszym ciągu rozprawy nad wnioskiem Hoverbecka. Po przemówieniu Twestena, zabrał głos minister sprawiedliwości: Honor mój jest rękojmią moich czynności. Poczytuję sobie za zasługę, że od r. 1863, zamianowałem stanowczo wszystkich członków najwyższego trybunału. Nie ja, lecz prezes tego trybunału powołuje pomocników na przypadek choroby lub urlopu. Dla odparcia zarzutów p. Twestena, brak mi jedynie wyrażeń parlamentarnych. Oświadczenie p. Gneista, jakoby wśród 4,000 sędziów, można zawsze znaleść kilku takich, którzy wydają decyzje podług życzenia rządu, jest największą dla sądów zniewagą; wyrównywa to zarzutowi złamania przysięgi.—Gottberg przemawia przeciw wczorajszej mowie Gneista. Hr. Bismarck: Wniosek wasz zmierza do oddania najwyższego trybunału pod władzę izby deputowanych. Jeżeli się to wam powiedzie, w takim razie stanowić będziecie czwartą instancję. Wówczas mielibyśmy sprawiedliwość izbową, a nie gabinetową. Ton tej izby jest w tym roku, tak samo jak i w zeszłym, niesłychany. Chcecie ciskać bezkarnie obelgi, powtarzane stokroć tysięcy razy za pomocą druku. Podziękujcie najwyższemu trybunałowi, który zniszczył urojenie, iż na prawodawstwie ciąży taka plama. Oszczerstwa nie są zdaniami, lecz czynnościami, za które prawo nie powinno was zasłaniać. Jeżeli usiłować będziecie oddziałać za pomocą prasy na lud i sędziów, w takim razie spodziewam się, że legalnie usposobieni sędziowie pruscy nie dadzą się w błąd wprowadzić.—Hahn (Raciborz): Konserwatyści głosować będą nie za umotywowanem, lecz za prostem przejściem do porządku dziennego, albowiem wniosek referenta jest przeciwny prawu.—Minister spraw wewnętrznych: Jeżeli chcecie zrobić z tej izby schronienie dla przestępstw, oświadczcie to wyraźnie! Hr. Blanckenburg: Najwyższy trybunał jest sądem dla poddanych króla. Jesteście nie mniej, ni więcej, jak takimi poddanymi, musicie przeto poddać się opinji najwyższego trybunału.—Po przemówieniu Simsona, izba przyjmuje wniosek co do zamknięcia rozpraw. Następuje głosowanie imienne. Wniosek Hoverbecka zostaje przyjęty większością 263 głosów przeciw 35. (*Wolff's. T. B.*)

* (Konfiskata dziennika.) *Berlin, 9 lutego.* Numer 23 *Volkszeitung* został skonfiskowany z powodu artykułu wstępnego pod tytułem: *Offiziöse Demokratie*, występującego przeciw znanej opinji najwyższego trybunału. (*Patr. Z.*)

Turcja.

* (Powstanie w Syrji.) Depesza z Bejrutu z 28 stycznia donosiła, że powstanie w Syrji, na chwilę przytłumione, wszczęło się na nowo. Donoszą, że znowu miała miejsce bitwa i że Daud-pasza, gubernator jeneralny Libanu, zawiadomił wielkiego wezyra, że powstali maronici i metualisi starają się połączyć z druzami, ażeby działać wspólnie przeciw turkom. Powiadają, że w skutku tej wiadomości, postanowiono w Konstantynopolu posłać znowu do Bejrutu 2,000 posiłków, co wraz z 3,000, zawiezionych na fregatach parowych *Medżjdie* i *Feizi Bahri*, wyniesie 5,000 ludzi wojska regularnego, jakiem rozrządzać będzie Daud-pasza, niezależnie od osobnych oddziałów strzegących Libanu. (*La Patr.*)

Włochy.

* (Budżet rzymski) na rok 1866, uchwalony przez radę finansową stolicy apostolskiej, wynosi 12,671,156 talarów wydatków, a 6,489,962 tal. dochodów, a zatem deficyt wynosi 6,181,194 talary. Do deficytu przyczyniły się procenta od długu publicznego na rok 1866 wynoszące 6,700,000 talarów rzymskich. Budżet ministerstwa wojny obejmuje 1,589,749 tal., wychowania publicznego o 294,705 tal. więcej niż w roku zeszłym. Wszystkie wydatki na rok 1866 zwiększone zostały o 617,886 tal. więcej od wydatków zeszłego roku. (*La Fr.*)

* (Projekta finansowe). Korespondencje z Florencji donoszą, że parlament włoski bardzo jest nieprzychylny dla projektów finansowych p. Scialoja. Obawiać się też należy, że p. Sciajola nie będzie w stanie oprzeć się grożącej mu burzy. Sądzą jednak we Florencji, że dymisja tego ministra nie pociągnie za sobą zmiany całego gabinetu. (*La Fr.*)

* (Przedłużenie poboru podatków). *Florencja, 8-go lutego.* Mówią, że komisja izby oświadczyła się za projektem przedłużenia jeszcze na dwa miesiace tymczasowego poboru podatków przed uchwaleniem budżetu. (*Nord.*)

* (Żegluga austrjacka). *Triest. Z.* ogłosiła nieznany jeszcze dokument rządu włoskiego upoważniający wszystkie statki austrjackie do wykonywania nie tylko żeglugi nad całem wybrzeżem, ale także do łowienia ryb na wszystkich brzegach królestwa włoskiego. Co do żeglugi nastąpiło zatem zupełne porozumienie się pomiędzy Austrją a Włochami. (*La Fr.*)

Korespondencje Dziennika Warszawskiego.

Olkusz, 24 stycznia (5 lutego). (*)

Bal na cel dobroczynny.

Że polacy rzeczywiście budzą się ze sztucznego letargu, nawianego zewnątrz, i duszącego ich przez cztery lata, że potrzeba normalnych pobudek towarzyskich wykazuie się w kraju uporczywie, o tem mówią wyraźnie oznaki rozwijającego się tu życia społecznego. My, prowincjonaliści, gotowi jesteśmy nie dziwić się że w Warszawie bale idą po balach, zabawy po zabawaah; przy jednakowej dozie dobrej woli, w Warszawie, w porównaniu z prowincją znajduje się daleko więcej środków i popęd jest energiczniejszy; lecz jeżeli urządzi się zabawa, w jakiem maleńkiem miasteczku, o 2 tysiącach mieszkańców, to stanowi już znaczący fakt; tu nie dosyć samej chęci zabawienia się, trzeba jeszcze przezwyciężyć wiele trudności materjalnych. W takiej mianowicie roli, wystąpił w tych dniach nasz maleńki Olkusz, wykazawszy swą potrzebę życia towarzyskiego za pomocą balu, urządzonego 22 stycznia (3 lutego) na cel dobroczynny. Tym sposobem odrazu osiągnięto dwa cele: towarzystwo zabawiło się i zrobiło dobry uczynek. Dochód z balu przeznaczony był na rzecz miejscowego szpitala, a bal urządzony został jedynie staraniami miejscowych mieszkańców, czyli żywiołu cywilnego. Fakt ten ma znaczenie, zważywszy że dotąd wszystkie poprzednie zabawy w Polsce, urządzane były z inicjatywy wojskowych, a jeżeli warstwy cywilne brały w nich bierny udział, do ostatnich czasów wszelako nie występowały w samoistnej roli przewodnika. Bal udał się jak najlepiej. Pomimo wysokiej ceny biletów (3 rs.) zebrało się do 70 mężczyzn, w liczbie których było wojskowych cokolwiek więcej niż dziesięciu. Główną masę gości, stanowili miejscowi powiatowi urzędnicy; obywateli okolicznych na nieszczęście było mało; można nawet powiedzieć ze błyszczeli swą nieobecnością. Z pewnością nie można wyjaśnić tego zjawiska, ani obojętnością do zabaw, ani niechęcią do ofiar; najprawdopodobniej mieszkańcy wsi nie ośmielili powierzyć się *piątemu żywiołowi*, dzięki któremu drogi poboczne były natenczas stanowczo nieprzebyte. Niepogoda była także przyczyną małej liczby oficerów przybyłych na bal, ponieważ w mieście stoi tylko jedna kompanja. Przedstawicielek płci pięknej, w porównaniu liczby mężczyzn było cokolwiek mniej, ale po usunięciu się pewnego procentu tych ostatnich do zielonych stolików, tancerzy była liczba niedostateczna, tak że nie wszystkie panny wytańczyły się do woli. Z tem wszystkiem, zabawa była doskonała i ogólna, wszystkie fizjonomje jaśniały zadowolnieniem, na niektórych tancerzach, malował się raczej zbytek niż brak zapału. O jakiejkolwiek sztywności pomiędzy wojskowymi i cywilnymi, nie może być nawet mowy, przeciwnie mundur, prawie cały wieczór tańcował vis-a-vis z frakiem; panie najbardziej wpływowe, w mazurze starały się wybierać wojskowych; polki doskonale rozumiały ruską mowę, i odzywały się do rosjan z uprzejmą grzecznością. Lecz można było dostrzedz że brak wprawy zdołał wywrzeć niejaki wpływ na sztukę tańcujących: wielu kawalerów i dam w kontredansie i lancjerze myliło się, a przejrzali mazurzyści, silni swą starą praktyką, pod względem zręczności i wdzięku, pozostawiali daleko za sobą niedoświadczoną w tańcach młodzież; nawet i w rozkładzie tańców, także zapewne z braku przyzwyczajenia, wkradły sie pewne niedogodności, lecz przy dalszych powtórzeniach, rzecz wróci do dawnego porządku. Należy wspomnieć o chwalebnej szczególności balu, że w skutku propozycij urządzających go, stroje damskie nie odznaczały się szalonym zbytkiem, lecz były proste, wykwintne i pełne gustu. W końcu dodam że bawiono się od godziny 8-ej wieczorem do 5-ej rano, tak że musiano powtórnie oprawiać świece; lokal balowy w domu władz rządowych był przestrony, pięknie ozdobiony i jasno oświetlony. Tamże urządzony był bufet, zupełnie zadawalniający. Bardzo dobra muzyka sprowadzona była z zakładów górniczych w Dąbrowie.

(*) List ten wzięty jest z *Warsz. Dniew.*

Jak można było spodziewać się, ta pierwsza, tyle udatna zabawa, tak się podobała olkuszanom, i obudziła chęć rozerwania się, że tamże postanowiono za tydzień urządzić nowy bal, z ceną biletów po 1 rs. Nie można nie życzyć podobnym przedsięwzięciom najpomyślniejszego powodzenia. *Zet.*

Paryż, d. 8 lutego.

Karnawał paryzki. — Jak się bawią między jednym balem a drugim — Konferencje. — Gazeta kobiet... wyzwolonych. — Cisza w emigracji.

Stara Sodoma narodów, porwana ostatnim paroksyzmem karnawału, szaleje w tej chwili, jak za dobrych czasów, na największą uciechę handlu, muzykantów, doktorów, aptekarzy i innych przemysłowców żyjących kosztem słabości ludzkich.

Bale maskowe na dworze, u wielkich dygnitarzów państwa, w operze, u ambasadorów, w stu na raz salach publicznych, zacząwszy od złoconego Casino, istnego bazaru sułtanek, aż do zadymionych i krzykliwych szynków dwudziestu przedmieść, idą nieustannym ciągiem, zdając się urągać epileptycznemi pląsami, z podłóg, że nie otwierają się przepaścią pod nogami, z sufitów, że nie walą się na głowy odurzone orgją, za tyle na raz swawoli. Urągać się zresztą można bezpiecznie z sufitów i podłóg, te nie umieją bowiem zawalać się, nietyle już, że je żelazne belki wspierają, ile dla tego, że sufit spotykając się z nogami, a podłoga z głową, wychodzą z swej roli, przepisanej im przez moralistów, którzy pierwsi się śmieją z swych strasznych: Mane, Tecel, Fares. I jak się paryżanie nie mają bawić, skoro im zabawa tak łatwo przychodzi. Teatr dostarcza wzorów do kostjumów, a kostjum nie może być drogi, składając się po największej części, z kawałka aksamitu na twarzy, trykotów i trochy muślinu. Inne koszta, nowotnomęzkich strojów, również są skromne jeżeli.... lecz odczegoż całoroczna praca, lombardy i później post długi.

Przedziały między balami, wypełniane są niemniej kolorowemi uciechami: jedni bawią się sprawą jakiego cynicznego zbrodniarza filantropa, poświęcającego swe życie poprawie obyczajów publicznych, mordowaniem kobiet...; inni po operze komicznej, jadą w noc burzliwą, do Wersalu, oczekiwać z kieliszkiem w dłoni na ścięcie, sławnego zbiega z Kajenny; tamci znów zgłębiają tajemnicę prezydenta sądu apelacyjnego, który w tych dniach na wzór Ottella udusił, piękną i młodą żonę, poduszką w wagonie; jednem słowem emocij, intryg i zabawy nie brak.

Konferencje jeszcze są w modzie, konferują też dziennikarze, cyruliki, damy wielkiego świata, nawet loretki, które przecież już raz mimo przesądów odwiecznych, dobiły się prawa obywatelstwa, założeniem organu, poświęconego interesowi wybielonej kasty. Colombine, tak się nazywa nowy organ, zawiera podług Kladeradatscha, w nagłówku następujące napisy: Precz z małżeństwem! bezczelność i indyferencja! Organizacja pracy! Asocjacja przeciwko wpływowi żon i t. d. i t. d.

Szkoda, że pismo to nie istniało temu lat trzy; Polska była wiedziała przezeń, ile jej waleczni oficerowie i uczciwi urzędnicy wydali w Paryżu, w chwilach wypoczynku po ciężkich znojach, na kupienie sobie przyjaźni tych, co tak wielki dziś wpływ na losy świata wywierają.

W obec takiego stanu rzeczy, adres senatu, w odpowiedzi na mowę cesarza, niepowiada nic takiego, coby nas mogło zadziwić. Oświadczenie jego, że Francja używa zanadto wielkiej wolności, jest pod wielu względami prawdziwem.

Z rzeczy polskich nic nowego. Wszyscy ucichli. Mierosławski i towarzystwo naukowe młodzieży polskiej, od czasu do czasu przerywają ciszę konferencjami: pierwszy w kawiarni, o mierosławkach, ocenianych ze stanowiska *bitwy pod Krzywosądzą;* drugie, o fałszu rozsiewanym przez ludzi złych, jakoby *Dziennik* wpływał na umoralnienie emigracji. ?

Kronika sądowa.

Spisek na ekonoma.

(dok., patrz N. 33)

Najważniejszem jednak było zeznanie Magdaleny, żony owego Markusa W. owczarza, która przed sądem wyznała: że mąż jej tego wieczora kiedy powieszono ekonoma, wyszedł z domu i dopiero przed północą powrócił, a przez kilka dni następnych był smutny i jeść nie chciał; że żona Michała J. parobka, przezywanego Kukudakiem, żaliła się przed nią że i jej mąż także desperuje i chce ją nawet opuścić; że więc gdy zaczęła silnie nalegać na swego męża aby jej wyznał prawdę, ten zapłakawszy serdecznie opowiedział jej, jako owego wieczora Jan R. wywoławszy jego i Kukudaka z karczmy do dworu, mówił że tam jest pełno powstańców, którzy przyjechali po ekonoma. Przybywszy jednak do Stasina zastali tylko fornala Zająca, a co do powstańców to Jan R. oświadczył im, że już odjechali, ale że trzeba obudzić ekonoma i zawieść do nich. Jakoż zbudzonego ekonoma zabrali i pojechali do boru, gdzie przybywszy, Jan R. kazał im, to jest Markusowi W. i Kukudakowi, szukać obozu powstańców, a gdy powrócili po nadaremnem szukaniu, zastali ekonoma już powieszonego.

Badani bezzwłocznie w skutek tego zeznania Markus W. i Kukudak, powtórzyli to samo.

Trzy teostatnie zeznania, wprawdzie wykrętne jeszcze i kłamliwe, bo zaledwie połowę prawdy odsłaniające, wzkazywały już niemal dotykalnie rzeczywistych sprawców morderstwa. Nie skłoniły jednak Jana R. i Zająca do przyznania się i nie przyniosły jeszcze prawnego dowodu, tem bardziej, że Markus W. i Kukudak, po złożeniu ich u wójta gminy, zbiegli ze Stasina.

Dopiero gdy Kukudak w kilka tygodni a Markus W. w 9 miesięcy schwytani, przyznali się przed sądem ze wszystkiemi szczegółami do zbrodni, wówczas i Jan R. i Zając, nie mogąc wytrwać dłużej w kłamstwie, także wszystko wyznali.

Podług więc jednozgodnych ich przyznań, zabójstwa dokonano w sposób następujący:

Jan R. ogrodnik, powziąwszy pierwszy zamiar pozbycia się znienawidzonego ekonoma i cały plan ułożywszy, który polegał na tem, że działając jakoby z polecenia przybyłych powstańców, wywołają w nocy ekonoma, uwiozą do boru i powieszą, zwierzył się z tem naprzód Markusowi W. owczarzowi i Kukudakowi parobkowi, których spotkał na drodze, a następnie Hipolitowi Zającowi fornalowi. Plan ten został przez wszystkich przyjęty. Zając wrócił do izby, ubrał się ciepło, wziął postronek, przygotował konie i czekał. Markus W. i Kukudak poszli także do swoich mieszkań, a ostatni okrył się burką czarną dla upozorowania że jest powstańcem. Po czem wszyscy zeszli się w stajni, a Zając poszedł wywabić ekonoma.

Gdy ten zbudzony wyszedł, obskoczyli go wszyscy, odebrali klucze, świattło zgasili i oświadczyli mu, że z rozkazu powstańców ma natychmiast jechać do ich obozu. Ekonom chciał wejść do siebie aby się ubrać lecz Jan R., i Zając wziąwszy go pod ręce wsadzili na wóz, obsiedli go we czterech i wyjechali.

Przybywszy tak do boru stanęli na krzyżujących się drogach pod sosną i ekonomowi zejść kazali.

—Chłopcy! co wy myślicie robić? rzekł nieszczęśliwy, zsiadając.

—Dosyć tego łajdaku! będziesz powieszony! odpowiedzieli zbrodniarze.

Po takiem zapowiedzeniu, ekonom nie prosił ich o życie, tylko o pozwolenie pomodlenia się przed śmiercią. Ukląkł, złożył ręce i modlił się gorąco, skruszeni jego widokiem zbójcy także modlić się zaczęli. Nim jednak doszli do końca pacierza, pierwszy Kukudak zawołał: „dosyć tego!" związał dwa powrozy w jętę od Zająca i Markusa W., zrobił pętlę, założył ekonomowi na szyję i podprowadził go pod sosnę; Markus W. i Jan R. zarzucili drugi koniec powroza za gałęź i we trzech pociągneli nieszczęśliwą ofiarę. Po spełnieniu zbrodni inną drogą powrócili do domów.

Sprawiedliwość została niebawem wymierzoną. Sąd kryminalny gubernji Lubelskiej i Sąd Apelacyjny skazały wszystkich czterech jednozgodnemi wyrokami, z mocy art. 923 i 922 K. K. G. i P. na pozbawienie wszelkich praw i roboty ciężkie w kopalniach na całe życie.

Senat wyroki te dnia 16 (28) listopada 1865 r., w zupełności zatwierdził. *M.*

Kronika sanitarna.

Tydzień przeszły pod względem sanitarnym nic do życzenia nie pozostawił: biedni ludzie zwykle w tej porze tłoczący się do szpitali, rzadko teraz do drzwi ich kołatają.

Choroby panujące w przeszłym tygodniu były następujące:

Gorączki kataralne połączone z katarem błony śluzowej nosa, dość częste zapalenia gardła i podniebienia miękkiego ze skłonnością do przejścia w ropnie, mianowicie u ludzi klasy wyrobniczej, również i zapalenia krtani i oskrzeli były obserwowane.

Daleko rzadszemi były, zapalenia płuc, częstszemi zapalenia opłucnej lub tylko bóle pleurytyczne międzyżebrowe, natury reumatycznej, najczęściej bez żadnej gorączki, spowodowane łatwem zaziębieniem się w bieżącej porze bardzo zmiennej pod względem termo i barometrycznym.

Zapalenie błon mózgowych i mózgu lub drgawki (Convulsio) nie koniecznie od pierwszego, lecz od innych powodów zawisłe, wydarzały się często u dzieci w pierwszych miesiącach aż do trzeciego roku ich życia, rzadko później, powiększej części śmiercią kończące się.

U noworodków zaś, między 4 a 5 dniem po urodzeniu, miałem sposobność obserwowania czterech wypadków choroby, zwanej ściski (Trismus et tetonus neo natorum), które jak zwykle, wszelkim dotychczas zaleconym opierając się środkom lekarskim, w krótkim i bolesnym przebiegu młode istoty do grobu wtrąciły. — Choroby dzieci tu wspomnione, prócz innych ostrych wypadków wydarzonych, powodują może największy kontyngens śmiertelności w pierwszych kilku latach ich życia.

Reumatyzmy mięśni kończyn bardzo bolesne, mianowicie nóg, wydarzyły się często i były nader uporczywe, zapewne dla tego, że siedlisko cierpienia w oponach nerwów (Neuritemia) miało miejsce. Wypadki tego rodzaju w większej liczbie, obserwowane były na indywiduach zresztą zdrowych w szpitalu ś-go Ducha, którzy nabyli sobie tej choroby, będąc przy młym bardzo ruchu dłuższy czas wystawieni na działanie wilgotnego powietrza.

Gastrycyzmy z powodu przeładowań często napotykano; — biegunki wraz z wymiotami silnemi żółciowemi po nadużyciu szynek, mianowicie kiełbas lub kiszek wieprzowych, nieraz miałem sposobność widzenia, rzadziej wydarzały się z innych powodów; — wypadki te były wszakże tylko efemeryczne i stosownemi środkami usuwać się dawały.

Gorączki gastryczne, katary żołądka i kiszek więcej u dzieci jak u dorosłych zauważano. — Tyfus a nawet gorączki tyfoidalne stają się coraz rzadszemi w Warszawie, a wydarzone wypadki mają łagodny przebieg, jeśli nie ma komplikacji; — w ogóle dają zadawalniający stosunek wyzdrowiałych.

Opuchnięcia gruczołów przyusznych (Porotitis) częściej się widzieć dają, za to rzadziej różowe zapalenia skóry (Erysipelas) i płonica (Scarlatina).

Odra pozostając pod wpływem powietrza kataralnego, jest częstą obserwowaną z dobrym bardzo przebiegiem.

Ospy rodzimej lub złagodzonej (Variola et varioloïs) nie widać w naszem mieście, wieczna ospa (Varicella) gdzieniegdzie się napotyka, za to jest pokrzywka częstszą, a po większej części od stanu przewodu pokarmowego zawisłą.

Krupu prawdziwego i dyfterycznego zapalenia gardła, w upłynionym tygodniu nie widziano.

Gorączka połogowa (febris puerperalis) z charakterem zapalnym mniej niebezpiecznym a częściej z tyfoidalnym, owa największa klęska dla położnic, bywają niestety obserwowane. Lecz dzięki Opatrzności wypadki tego rodzaju, teraz się tylko pojedynczo wydarzają.

Pozostaje mi jeszcze wspomnieć o częstych poronieniach, które w ciągu roku zeszłego i do końca miesiąca stycznia b. r. obserwowałem. Ot liczność ta, przez wszystkich lekarzy praktyką akuszeryjną trudniących się dostrzeżoną była, którą ja do skutków kosmetycznego wpływu zaliczyć sobie pozwalam. Jakiego rodzaju mógłby być rzeczony wpływ? przypuszczalnie nawet dotychczas orzec nie można. Czas i ścisłe notatki z obserwacij czerpane, będą w stanie coś w przyszłości wyjaśnić. Z mojej strony przypominam, że w czasie wielkich epidemij w roku 1848 i 9, szczególniej w 1852 cholery orjentalnej w naszym kraju grasującej, poronienia (abortus) były prawie epidemiczne.

Nadmieniam przytem, że były w ciągu roku zeszłego częste porody bliźniąt, a nawet kilka wypadków trojaczków żywych i donoszonych.

W końcu dodaję, że tydzień przeszły odznaczał się wielką przewyżką ludności przybyłej, gdyż urodziło się w Warszawie prawie dwa razy tyle ile zmarło. Między zmarłemi byli starzy 60 do 83 lat życia mający; — u dzieci zaś okazała się najwyższa śmiertelność od pierwszego dnia urodzenia do 2-go roku życia. Najmniej była między 7 a 13, więcej między 40 a 60 rokiem życia. *L. J.*

Korespondencje Handlowe Dzien. Warsz.

Gdańsk, 10 lutego 1866.

Jakkolwiek także w Anglji, opinja powszechna o niemal w tem zgodna, że tranzakcje zbożowe się ożywią i ceny wzmocnią to przecież w obecnej chwili jeszcze mało dostrzegamy ruchu. Zdaje się, że 8 procentowy dyskont bankowy, krępuje działalność spekulacji, pokup zatem mały i ceny pozostały prawie te same co w zeszłym tygodniu. Zła kondycja większej części krajowych towarów zabezpiecza teraz nieco łatwiejszy odbyt suchej pszenicy angielskiej, jako też importowanej i ceny takiego towaru, miały w ostatnich dniach upłynionego tygodnia, małą tendencję do wzmocnienia się; pszenica wilgotna i podrzędnego gatunku była zupełnie zaniedbaną i chyba przy ustępstwie lokowaną być mogła.

Targi francuzkie nie uległy zmianie. Eksport mąki i pszenicy do Anglji utrzymuje wprawdzie niejakiś ruch na

placach francuzkich, lecz ceny się nie wzmacniają Żyto i groch mało ofiarowane i mało żądane.

Nasze targi spokojne i tylko wyborowa pszenica, jako towar spekulacyjny, miała dobry odbyt po pełnych cenach zeszłego tygodnia. Ziarno porosłe i nizkiej ceny cofnęło się o 19 guld. na łaszcie. Ponieważ w obecnej chwili nasze ceny targowe są wyższe od cen angielskich, więc eksport niemożebny i chęć do pokupu słaba. Ceny żyta nieco się chwiały, również i jęczmienia z początku tygodnia, przecież ostatnie w końcu tygodnia nieco się wzmocniły. Sprzedano w przeciągu tygodnia: pszenicy 7,300 korcy i płacono starą 245 funt. ważącą, 50 złp. 29 gr. do złp. 51 gr. 28; świeżą wysoką szklistą 253 funt. złp. 53 gr. 25 do złp. 55 gr. 15; ciemno szklistą 253 tunt. złp. 52 gr. 7 do złp. 53 gr. 25; jasno pstrą 248 funt. złp. 52 gr. 8, za 244 funt. ważącą, złp. 50 do złp. 51 gr. 9; 245 funt. złp. 49—50; jasno pstrą 240 funt. złp 44 gr. 7 do złp. 47 gr. 13. a porosło ziarno ważące 235 funt. do 188 funt. od złp. 40 gr. 22 do złp. 27 gr. 27, a nawet do złp. 25 za korzec warszawski. Żyta sprzedano 3,380 korcy, w cenie po złp. 29 gr. 27 do złp. 35 za korzec. Jęczmienia 4,000 korcy, po złp. 21 gr. 15 do złp. 26 gr. 17. Owsa 270 korcy, po złp. 14 gr. 13 do złp, 19 gr. 12. Grochu 1,300 korcy, po złp. 28 gr. 25 do złp. 32 gr. 25.

Kursa zamian. Londyn $622\,^{3}/_{8}$, Hamburg $152\,^{7}/_{8}$, Amsterdam 144.

Aleksander Makowski et Comp.

Rozmaitości.

* (Gazety francuzkie). Paryzkie pisma polityczne odbijane są w następującej liczbie egzemplarzy: *Siècle* 45,000, *Monitor* (poranny) 20,000, *Patrie* 16,000, *Presse* 15,000, *Opinion Nationale* 14,800, *Constitutionnel* 13,166, *J. des Débats* 9,116, *Temps* 8,833, *La France* 8,833, *Union* 6,900, *Avenir National* 6,266, *Gazette de France* 6,000, *Monde* 5,266, *Echo du Commerce* 8,520, *Charivari* 3,400, *Pays* 3,333, *Epoque* 2,333, *Gaz. des Villes et campagnes* 2,000, *Liberté* 733. W odbijaniu pewnej liczby egzemplarzy, pisma paryzkie stosują się nie do stałej prenumeraty, lecz do rezultatów codziennej wyprzedaży, która dozwoloną jest na ulicach i placach publicznych i przynosi wielkie zyski.

* (Podczas wojny domowej w Ameryce) koleje żelazne w Stanach Zjednoczonych miały 40,000 mil angielskich. Most na Etowahu 625 stóp długi, a 75 stóp wysoki, został zbudowany w 6 dniach, most na Chattahoochee w 4 dniach. W armji Granta znajdowało się 2,140.102 koni i 580.818 mułów, których utrzymanie kosztowało miesięcznie 1,090,000 dolarów. Konie i muły tej armji spotrzebowały przez czas wojny 23,000,000 buszhelów kukurudzy, 79,000,000 buszh. owsa, 1,500,000 tonów siana i 21,000 tonów słomy, co kosztowało 155,000.000 dolarów. W ciągu ostatniego roku wojny wypłacono 105,019,406 dolarów za odzież i rekwizyta wojenne, mianowicie kupiono za tę sumę 400,000 kurtek, 3,000.000 par pantalonów, spodni i koszul flanelowych, 1,746,034 kołder wełnianych, 1,000.000 flaszek polowych, 6,000.000 par pończoch, 2,000,000 tornistrów, 10,000 bander, 1,400 fletów, 4,000 rogów, 16,000 bębnów.

Rozkład jazdy na kolejach żelaznych Warszawsko - Wiedeńskiej i Warszawsko-Bydgoskiej.

Pociągi osobowe odchodzą.

a. Na drodze żelaznej Warszawsko-Wiedeńskiej: z Warszawy o godzinie 6-tej rano; ze Skierniewic o godz. 7 m. 44 rano; z Piotrkowa o godz. 9 m. 47 rano;z Częstochowy o godz. 11 m. 56 rano, staje w Sosnowcu o godz. 2 m. 10 po południu; w Granicy o godz. 2 m. 3 po południu; łączy się z pociągami zagranicznemi które przybywają: do Krakowa o godzinie 5 m. 22 po południu; do Lwowa o godz. 8 m. 32 po południu; do Wiednia o godz. 5 m. 18 rano na drugi dzień; do Wrocławia o godz. 8 m. 32 wieczór; do Berlina o godz. 5 m. 40 rano na drugi dzień; do o Drezna godz. 3 m. 45 rano na drugi dzień.

Uwaga. Pociąg ten komunikuje się z pociągiem towarowo-osobowym drogi żelaznej Warszawsko-Bydgokiej który wychodzi: ze Skierniewic o godzinie 8-ej rano; z Kutna o godz. 10 m. 25 rano; z Włocławka o godz. 12 m. 40 po południu, a staje w Aleksandrowie o godz. 2 po południu; w Bydgoszczy o godz. 6 m. 14 po południu; w Gdańsku o godz. 11 m. 40 wieczór.

b. Na drodze żelaznej Warszawsko - Bydgoskiej z Warszawy o godzinie 2 po południu; ze Skierniewic o godz. 3 m. 55 po południu; z Łowicza o godz. 4 m. 20 po południu; z Kutna o godz. 5 m. 25 po południu; z Włocławka o godz. 6 m. 45 po południu, staje w Aleksandrowie o godz. 7 m. 40 wieczorem; łączy się z pociągami zagranicznemi które przybywają: do Torunia o godz. 9 m. 3 wieczór; do Bydgoszczy o godz. 10 m. 24 wieczór; do Berlina o godz. 5 m. 30 rano na drugi dzień; do Brukseli o godz. 5 rano trzeciego dnia; do Paryża o godz. 10 m. 15 rano trzeciego dnia.

Pociągi osobowe przychodzą.

a. Z drogi żelaznej Warszawsko-Wiedeńskiej: do Warszawy o godzinie 9 m. 15 wieczór—wychodząc: z Sosnowca o godz. 12 m. 54 po południu; z Granicy o godz. 12 m. 50 po południu; z Częstochowy o godz. 3 m. 11 po południu; z Piotrkowa o godz. 5 m. 24 po południu; ze Skierniewic o godzinie 7 m. 35 wieczór.

b. Z drogi żelaznej Warszawsko - Bydgoskiej: do Warszawy o godz. 3 m. 20 po południu— wychodząc: z Aleksandrowa o godz. 9 m. 25 rano; z Włocławka o godz. 10 m. 20 rano; z Kutna o godz. 11 m. 45 rano; ze Skierniewic o godz. 1 m. 30 po pułudnin.

Uwaga. Pociąg ten komunikuje się z pociągiem towarowo-osobowym drogi żelaznej Warszawsko-Wiedeńskiej, który wychodzi: ze Skierniewic o godz. 4 po południu; z Piotrkowa o godz. 7 m. 45 po południu; staje w Częstochowie o godzinie 11 m. 5 wiezorem i tamże nocuje.

* Przyjechał do Warszawy jenerał-major *Feuchtner* z Petersburga.

Kalendarz.

We środę, 14 lutego,— *Popielec*, św. Walentego kapł. męcz.—Słońce wsch. o godz. 7 min. 20; zach. o godz. 5 min. 9.

We czwartek, 14 lutego,— śśw. Faustyna męcz. i Jowity męcz. — Słońce wsch. o godz. 7 min. 22; zach. o godz. 5 min. 7.

Widowiska.

Warszawa, d. 1 (13) lutego.

TEATR WIELKI. — *Dziś*, Operetki **Zaślubiny Joasi, Dziesięć cór na wydaniu.** (Zacznie się o godz. 7-ej). *Jutro*, na dochód p. Vecchi, opera **Włoszka w Algierze (L'Italiana in Algeri)**, przez artystów włoskich, abonament zawieszony. (Zacznie się o godz. 7-ej).— *Wczoraj*, Opera **Trubadur (Il Trovatore)**, przez artystów włoskich; abonament zawieszony, było osób 500.

TEATR ROZMAITOŚCI. — *Jutro*, **Fortepian Berty; O! gdyby nieja!** (Zacznie się o godz 7-ej). — *Wczoraj*, dawano **Sluby Panieńskie; Chłopi arystokraci**, było osób 800.

W SALACH REDUTOWYCH. — *Dziś*, ostatnia **Maskarada**, w czasie której widowiska w wielkim Teatrze

SALA RESURSY OBYWATELSKIEJ na Krakowskiem-Przedmieściu.— Europa w Warszawie, czyli Gabinet Aletoskopów Klemensa Bordato i spółki z Wenecji, składający się z 40 aparatów.—Wystawa na 3 Serje podzielona będzie: Serja 1-a obejmuje Wenecję z główniejszemi budowlami i uroczystościami; 2-ga Rzym z uroczystościami Wielkanocnemi; 3-cia Widoki z całej Europy.— Przyjmują się także zamówienia na oddzielne oglądanie tychże, w wtorki przy podwyższonej cenie t. j. op. 60 i k30 od osoby, dzieci płacą połowę.— Otwarta od godz. 11 przed południem do godz. 9 wieczorem.—Cena wejscia: od osoby kop. 30, dzieci płacą połowę, to jes kop. 15.

Ceny targowe.

dnia 31 stycznia (12 lutego).

Rodzaj produktów	Korzec od — do			
	ruble srebrne i kopiejki			
Pszenica. Waga 230 - 240 f.	6	7	7	50
Żyto 215—230 f.	4	—	4	65
Jęczmień	2	55	3	—
Owies	2	10	2	17
Groch polny	4	20	4	80
Kartofle	1	35	1	50

Pud siana od k. — — 40. Pud słom. od k. — — 30;

Dowozy: Pszenicy 400, Żyta 150; Jęczmienia 300; Owsa 300 korcy.

Wiadro okowity od rs. 2 k. $57\,^{1}/_{4}$ do rs. 2 k. $66\,^{1}/_{2}$

Garniec „ od kop. 84 do kop. 87

Wymierzono w Urzędzie Kons. wiader 2,036

Obserwatorjum Meteorologiczne.

31 stycznia (12 lutego)	o godz. 6 z rana.	o god. 4 po po
Barometr w milimetrach	740.4	735.9
Termometr Reaum.	+1 6	+ 4. 0
Stan nieba	poch. mgła	poch. desz.

Największe ciepło + 4'0 R Najmniejsze ciepło + 0 0 R.
Z rana d. 1 (13) lutego + 2'4 R. ciepła.

Wysokość wody na Wiśle stóp 7 cali 6

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ

dnia 1 (13) Lutego 1866 r.

MONETY.	Żądane Rs.	Żądane Kop.	Płacone Rs.	Płacone Kop
Pół-Imperjały Rosyjskie	—	—	—	—
Dukaty Holenderskie nowe ważne	—	—	—	—
Frydrychsdory Pruskie	—	—	—	—
Pruski Kurant za 100 tal	—	—	—	—
PAPIERY,				
Obligi Skarbu za rs. 100	86	25	85	50
„ „ „ w mał. sztuk.			—	—
Listy Zastawne III, Okr. Serji 1ej za 100 Rs.	84	67	84	17
ditto Serja II za rs. 100	84	25	84	—
Listy likwidacyjne za rs. 100	74	25	—	—
Obligacje Cząst. na 500 Zł. (opr. kup.)	—	—	—	—
Cert. Banku na Oblig. Cząstkowe:			—	
lit. A. na 300 Zł.	—	—	—	—
„ „ lit B. na 200 Zł. bez proc.	—	—	—	—
„ „ „ procento.	—	—	—	—
Dowody Kom. Centr. Likwi. za 100 Zł.	—	—	—	—
Rosyjska pożyczka z r. 1854, opr. kup.	—	—	—	—
„ „ z r. 1855	—	—	—	—
Rosyjska pożycz prem. z 1865 rs. 100	117	—	116	66
Metaliki Lutowe	—	—	—	—
„ Sierpniowe	—	—	—	—
Bilety Banku Ces. Ros. z r. 1860, za rs. 100	92	—	91	50
Obligi Współ. Żeglugi Parowej w Królestwie Polskiem po Rs. 750	—	—	—	—
Akcje Głównego Towarzystwa Rosyjskiego dróg żelaznych rs. 125	124	50	124	—
Obligacje Kolei Żelaznej Warszawsko-Petersburgskiej za rs. 100	—	—	—	—
Akcje Drogi Żelaz. Warsz.-Bydgoskiej za Rs. 100	67	50	—	—
Akcje Drogi Żel. War.-Wied. za sztukę	—	—	—	—
Obligacje Drogi Żel. Warsza.-Wiedeń. po frank. 500 za sztukę	—	—	—	—
Akcje Drogi Żelaz. Warsz.-Terespolskiej za rs. 100	104	—	103	—
Akcje Dro. Żel. fab. Łodzkiej (opr. ku.)	—	—	—	—

WEXLE.			Żądane Rs.	Żądane Kop.	Płacone Rs.	Płacone Kop
Berlin	100 Tal.	2 m.	116	25	115	95
„	„ „	k. t.	—	—	—	—
Wrocław	„ „	2 m.	—	—	—	—
Gdańsk	„ „	2 m.	115	95	115	80
Hamburg	300 B. Mk.	2 m.	178	20	—	—
Londyn	1 Ft. St.	3 m.	7	90	7	88
Paryż	300 Frank.	2 m.	95	25	95	10
Wiedeń	150 Zł.W.A.	2 m	114	—	113	70
Petersburg	100 Ru. sr.	1 m.	99	75	99	50
„	„ „	k. t.	—	—	—	—
Moskwa	„ „	1 m.	—	—	—	—
„	„ „	k. t	—	—	—	—

Wartość kuponu bieżącego od Listów Zastawnych kop. $8\,^{1}/_{2}$

KURSA TELEGRAFICZNE.

z Berlina d. 28 Stycznia (9 Lutego) 1866 r.

	żądają	płacą
z BERLINA.		
5-ta Pożyczka Rosyjska		$69\,^{1}/_{4}$
6-ta „ „		$86\,^{1}/_{4}$
Obligacje Skarbowe 4%		$68\,^{1}/_{4}$
Listy Zastawne 4%		$64\,^{1}/_{2}$
Bilety Banku Rosyjskiego		$76\,^{3}/_{4}$
Weksle na Warszawę		$76\,^{7}/_{8}$
„ Petersburg 3 tygodniowy		$85\,^{1}/_{8}$
„ „ 3 miesięczny		$84\,^{3}/_{8}$
„ Londyn 3		—
„ Paryż 2 „		—
„ Hamburg 2 „		—
„ Wiedeń 2 „		$96\,^{7}/_{8}$
Koleje Rosyjskie		$79\,^{1}/_{8}$
Nowa Pożyczka Premjowa		93
Żyto na targu		$46\,^{3}/_{4}$
„ dostawę późniejszą		$46\,^{1}/_{2}$
z WIEDNIA.		
Weksle na Londyn ..... Anfangs Course		102 70
„ Hamburg		76 30
„ Paryż		41
Pożyczka Narodowa		64 50
5% Metaliki		61 50
Akcje Banku Kredytowego		146
z PARYŻA.		
Renta 3%		68 80
Akcje Kredytu Ruchomego		673
z LONDYNU.		
3% Papiery (Consois)		$87\,^{1}/_{4}$
Targ zbożowy		—

OBWIESZCZENIA SĄDOWE I ADMINISTRACYJNE.

OBWIESZCZENIA SPADKOWE.

(N D. 929). *Rejent Kancelarji Ziemiańskej Gubernji Lubelskiej w Lublinie.*

Po niegdy Ewie z Dobrzańskich Zajączkowskiej, właścicielce 1/5 części nieruchomości w Lublinie N. policyjny 353, hypoteczny 227, otworzył się spadek, do regulacji którego termin na d. 2 (14) Sierpnia 1866 r. w Kancelarji mej wyznaczam.

Lublin d. 22 Stycz. (3 Lutego) 1866 r.
Walery Głowacki.

LICYTACJE I SPRZEDAŻE PUBLICZNE.

(N. D. *863*) *Urząd Leśny Turek.*

Podaje do publicznej wiadomości, iż na zasadzie Reskryptu Rządu Gubernjelnego Warszawskiego z dnia 13 (25) Stycznia r. b. Nr. 4,003j671, odbywać się będzie w biurze Urzędu Leśnego Turek na osadzie Zdrojki w obecności Delegowanego Urzędnika Zwierzchnio nadzorującego głośna in plus licytacja w dniu 4 (16) Lutego o godzinie 10-ej z rana sprzedaż drzewa w Obrębie Wakowy Okręgu I cięcia Nr. 7 do 10, ocenionego na rs. 148 kop. 44, i od tej kwoty licytacja rozpocznie się.

Do licytacji na vadjum złożyć należy $1/5$ sumy to jest rs. 29.

Warunki Licytacyjne przejrzane być mogą w każdym czasie w urzędzie Leśnym.

Zdrojki d. 22 Stycznia (3 Lutego) 1866 r.
Nadleśniczy, Wierzbicki.

(*N. D. 864*) *Urząd Leśny Turek.*

Na zasadzie Reskryptu Rządu Gubernjalnego Warszawskiego z d. 13 (25) Stycznia r. b. Nr. 4,003j671, Urząd Leśny Turek, podaje do publicznej wiadomości, iż w tymże Urzędzie w obecności Delegowanego Urzędnika Zwierzchnio nadzorującego odbywać się będzie w d. 4 (16) Lutego r. b. o godzinie 10-ej głośna in plus licytacja na sprzedaż drzewa w Leśnictwie Turek, ocenionego w Obrębie Dąbrowice VI, cięcie 6 do 11, na rs. 60 kop. 81 i od tej kwoty Licytacja rozpocznie się.

Do licytacji na vadjum należy złożyć do Kasy Leśnej tutejszej $1/5$ części sumy to jest rs 12.

Warunki licytacyjne przejrzane być mogą w godzinach biurowych wyjąwszy dni świątecznych w Urzędzie Leśnym Turek.

Zdrojki d. 22 Stycznia (3 Lutego) 1866 r.
Nadleśniczy, Wierzbicki.

(N. D. *865*). *Urząd Leśny Turek.*

Podaje do publicznej wiadomości, iż na zasadzie Reskryptu Rządu Gubernjalnego Warszawskiego z dnia 13 (25) Stycznia r. b. Nr. 4,003j671 odbywać się będzie w biurze Urzędu Leśnego Turek na osadzie Zdrojki w obecności Delegowanego Urzędnika Zwierzchnio nadzorującego, głośna in plus licytacja w dniu 4 (16) Lutego o godzinie 10-ej rano na sprzedaż drzewa w Obrębie Turek w Okręgu IV, cięcie Nr. 1 i 2, ocenionego na rs. 124 kop. 50 i od tej kwoty licytacja wywołaną będzie.

Do licytacji na vadjum złożyć należy w Kasie Leśnej $1/5$ sumy to jest rs. 24 kop. 90

Warunki licytacyjne przejrzane być mogą w Urzędzie Leśnym w każdym czasie.

Zdrojki dnia 23 Stycznia (4 Lutego) 1866 r.
Nadleśniczy, Wierzbicki.

(*N. D. 866*). *Urząd Leśny Turek.*

Na zasadzie Reskryptu Rządu Gubernialnego Warszawskiego z dnia 13 (25) Stycznia r. b. Nr. 4,003j671 Urząd Leśny Turek, podaje do publicznej wiadomości iż w tymże urzędzie w obecności Delegowanego Urzędnika Zwierzchnio nadzorującego, odbywać się będzie w dniu 4 (16) Lutego r b. o godzinie 10-ej z rana głośna in plus licytacja na sprzedaż drzewa w Leśnictwie Turek, ocenionego w Obrębie Kowale VI cięcie Nr. 5 na rs. 135 kop. 40 i od tej kwoty licytacja wywołaną będzie.

Do licytacji złożyć należy na vadjum do Kasy Leśnej tutejszej $1/6$ części sumy to jest rs. 27.

Warunki licytacyjne przejrzane być mogą w każdym czasie w Urzędzie Leśnym Turek.

Zdrojki d. 22 Styczniu (3 Lutego) 1866 r.
Nadleśniczy, Wierzbicki.

(*N. D. 867*). *Urząd Leśny Turek.*

Podaje do publicznej wiadomości, iż na zasadzie Reskryptu Rządu Gubernjalnego Warszawskiego z dnia 13 (25) Stycznia r. b. Nr. 4,003j671, odbywać się będzie w biurze Urzędu Leśnego Turek na Osadzie Zdrojki, w obecności Delegowanego Urzędnika Zwierzchnio zawiadującego nadzorującego, głośna in plus licytacja w dniu 5 (17) Lutego r. b. o godzinie 10-ej z rana na sprzedaż drzewa Biała Pamińska w Okręgu I cięcie 1 do 4 ocenionego na rs. 12 kop. 56, i od tej sumy licytacja wywołaną będzie.

Do licytacji na vadium złożyć należy do Kasy Leśnej $1/5$ część sumy to jest rs. 2 kop. 50.

Warunki licytacyjne przejrzane być mogą w każdym czasie w Urzędzie Leśnym Turek.

Zdrojki d. 23 Stycznia (4 Lutego) 1866 r.
Nadleśniczy, Wierzbicki.

(*N. D. 868*). *Urząd Leśny Turek.*

Podaje do publicznej wiadomości, iż na zasadzie Reskryptu Rządu Gubernjalnego Warszawskiego z dnia 13 (25) Stycznia r. b. Nr. 4,003j671, odbywać się będzie w biurze Urzędu Leśnego Turek na Zdrojkach Osadzie Leśnej w obecności Delegowanego Urzędnika Zwierzchnio nadzorującego głośna in plus licytacja w dniu 5 (17) Lutego r. b. o godzinie 10-ej z rana na sprzedaż drzewa w Obrębie Księże Młyny, w Okręgu I cięcie Nr. 10, ocenionego na rs. 304 kop. 74, i od tej kwoty licytacja wywołaną będzie.

Do licytacji na vadjum złożyć należy do Kasy Leśnej $1/6$ część sumy to jest rs. 61.

Warunki Licytacyjne przejrzane być mogą w każdym czasie w Urzędzie Leśnym Turek.

Zbrojki d. 23 Stycznia (4 Lutego) 1866 r.
Nadleśniczy, Wierzbicki.

(N. D. 927). *Pisarz Trybunału Cywilnego Gubernji Warszawskiej w Kaliszu.*

W myśl artykułu 682 Kodeksu Postępowania Sądowego wiadomo czyni iż na żądanie Daniela Böhm Negocyanta w mieście Okręgowem Częstochowie zamieszkałego a zamieszkanie prawne do tego interesu u Teodora Rościszewskiego Obrońcy przy Radzie Stanu Królestwa Polskiego w Kaliszu urzędującego, sprzedażą dyrygującego, obrane mającego, w poszukiwaniu sumy rubli srebrem 1,500 z procentem 5% od dnia 22 Lutego (6 Marca) 1857 roku, lub od daty ostatniego kwitu i kosztami, protokółem Komornika przy tutejszem Trybunale Eugeniusza Wojterskiego dnia 5 (17) Lipca 1865 r. zajęte zostały na przymuszone w drodze Sądowej wywłaszczenie

NIERUCHOMOŚĆ Nr. 507

w mieście Okręgowym Częstochowie przy ulicy Rynek Jasnogórski położona, granicząca z jednej z nieruchomością Sukcesorów Mączewskiego, z drugiej Romana Buchacz, z trzeciej z ulicą Rynek Jasnogórski, a z ostatniej strony z dróżką w pole prowadzącą, składająca się:

1. Z domu frontowego z drzewa kostkowego w węgeł budowanego, z wcielonym wjedność domem z kamienia wapiennego.

2. Z szopy z drzewa z bali na trzech słupach z kamienia wapiennego murowana.

3. Z gruntu ornego Niwą zwanego około dziesiatyn 5 klasy II.

4- Z łąki około dziesiatyn 1, która wydaje siana od 8 do 12 fur parokonnych, grunt ten i łąka graniczą z jednej z dróżką polną od Starej Częstochowy do Nowej prowadzącą z drugiej rowem po za którem grunta do szpitala Donice, Probostwa, Goldmana należą, z trzeciej strony z gruntem Herszlika Goldman, a z ostatniej strony z gruntami Ks. Paulinów Jasnogórskich plebanka zwanemi.

5. Nadto z gruntu wieczysto czynszowego do nieruchomości powyżej opisanej przy regulacji gruntów i placów w Nowej Częstochowie nadanego, obejmującego mórg 3, prętów kwadratowych 62, miary nowo-polskiej klasy III. stykającego się z jednej z gruntem Kopińskiego, z drugiej z gruntem Słocińskiego, a dwóch ostatnich stron z dróżkami polnemi

6 Z gruntu pod zabudowaniami i podwórzem około prętów kwadratowych 198 miary nowo-polskiej.

Nieruchomość ta jest własnością Józefa Uznańskiego w mieście Częstochowie zamieszkałego i w jego pozostająca posiadaniu.

NIERUCHOMOŚĆ Nr. 502.

przy ulicy Rynek Jasnogórski także w mieście Częstochowie Gubernji Warszawskiej położona, granicząca z jednej z Rynkiem Jasnogórskim, z drugiej z dróżką polną z dwóch bocznych stron z nieruchomościami Karola Felner i Józefa Maszadro, składająca się:

1. Z domu na podmurowaniu z drzewa gliną obrzuconego, gontami krytego z wystawą na 4 słupach z drzewa.

2. Do tego domu przybudowaną jest w ziemi z kamienia wapiennego piwnica z daszkiem, gontami i deskami krytym.

3. Z oficyny w podwórzu z kamienia wapiennego murowanej gontami krytej.

4. Z budynku z kamienia wapiennego murowanego.

5. Ze studni w podwórzu balami cembrowanej.

6. Z ogrodu owocowego w którym jest drzew rodzajnych około sztuk 80 rozległego prętów kwadratowych około 200, parkanem kamiennym otoczonego.

7. Z gruntu wieczysto-dzierżawnego do tej nieruchomości dodanego mającego rozległości około mórg 2, prętów 151 miary nowo-polskiej klasy III., granicżącego z dwóch stron z dróżkami polnemi, a z drugiej z gruntami Józefa Maszadrego i Księży Paulinów Jasnogórskich.

8. Z gruntu pod zabudowaniami i podwórzem mającego rozległości około morgi jednej.

Nieruchomość zaś ta jest własnością Ksawery Pawluk w Częstochowie zamieszkałej i w jej posiadaniu będąca.

Powyż opisane zabudowania skutkiem pogorzeli wynikłej w d. 4 Października roku bieżącego zupełnie spaliły się podług świadectwa Magistratu miasta Częstochowy z dnia 6 (18) Października 1865 roku Nr. 6985 za spalone domy bonifikacje z funduszów ogniowych po odbudowaniu wypłacone będą.

Szczegółowy opis stanu tych nieruchomości z wykazem opłaconych podatków skarbowych i ciężarów gruntowych obejmuje wspomniony tu protokuł zajęcia tych nieruchomości z dnia 5 (17) Lipca 1865 roku, który doręczony został przez Woźnego Jerzego Sodajtysa Pisarzowi Sądu Pokoju Okręgu Częstochowskiego Ignacemu Brochockiemu, i Prezydentowi miasta Częstochowy Stanisławowi Łąckiemu w dniu 14 (26) Lipca 1865 r. do rąk ich własnych.

Wpisanie protokułu, zajęcia do księgi hypotecznej nastąpiło w d. 2 (14) Listopada 1865 r. do dsięgi zaś zaregestrowań w Kancelarji Pisarza Trybunału tutejszego nastąpiło w dniu 10 (22) Listopada t. r.

Pierwsze ogłoszenie zbioru obiaśnień i warunków sprzedaży odbyło się w dniu 28 Grudnia (9 Stycznia) 1865/6 o godzinie 10 z rana na audjencji Publicznej Trybunału tutejszego w miejscu zwykłych posiedzeń przy ulicy Józefina w Pałacu Sądowym, drugie d. 11 (23) Stycznia 1866 r. a trzecie d. 25 Stycznia (6 Lutego) t. r. przy której termin do przygotowawczego przysądzenia powyższych nieruchomości na d. 1 (13) Marca 1866 r. godzinę 10 z rana oznaczony został. W terminie tym rozpocznie się licytacja w trzech oddziałach.

Oddział I nieruchomości Nr. 507 do sumy rs. 750.

Oddział II nieruchomości Nr. 502 od sumy rs. 750.

Oddział III niwa mórg 10 i łąka mórg 2 od sumy rs. 900.

Vadjum do wszystkich trzech oddziałów po rs. 300.

Kalisz d. 25 Stycz. (6 Lutego) 1866 r.
Asesor Kolegialny,
J. Migórski.
Rościszewski Teodor, Obrońca p. R. S.

(N. D. 965)

Podpisany Patron przy Trybunale Cywilnym Gubernji Warszawskiej w Warszawie pod Nr. 1779 przy ulicy Sto Jerskiej zamieszkały podaje do wiadomości, że w wykonaniu wyroków Trybunału Cywilnego Gubernji Warszawskiej w Warszawie w dniach 16 (28) Lipca 1865 r. oraz 4 (16) Stycznia 1866 r. na powództwo Cecylji z Lewinsohnów vel Lewińskich Cohn po Hirszu Cohn pozostałej wdowy współwłaścicielki nieruchomości w mieście Włocławka pod Nr. 204 dawniej a obecnie pod Nr. 300 położonej, tamże w mieście Włocławku Okręgu Włocławskim oraz Karoliny z Cohnów Saula Marks kupca małżonki, w asystencji i za upoważnieniem męża czyniącej, czyli obojga małżonków Marks wreszcie Salomei Cohn panny pełnoletniej obudwóch ostatnich w mieście i Okręgu San Francisco w Stanach zjednoczonych Ameryki Północnej zamieszkałych, przeciwko Ludwikowi vel Lewinowi Cohn, Henrykowi vel Hermanowi Cohn handlującym, Augustynie Cohn pannie pełnoletniej przy matce i Markusowi Cohn handlującemu, wszystkim w mieście Włocławku Okręgu Włocławskim zamieszkałym zapadłych, pierwszego dział spadku po Hirszu Cohn oraz sprzedaż nieruchomości w mieście Włocławku dawniej pod Nr. 204 a obecnie pod N. 300 położonej nakazującego, a drugiego oszacowanie tejże nieruchomości zatwierdzającego, sprzedaną będzie przez publiczną licytację, nieruchomość w mieście Włocławku pod Nr. 204 dawniej a obecnie pod Nr. 300 położona.

Nieruchomość ta składa się:

a) z domu narożnego frontem do ulicy Nowej, bokiem do ulicy Zapiecek stojącego, murowanego o parterze i dwóch piętrach.

b) z bramy z balkonem żelaznym z cegły palonej na wapno, obecnie kram stanowiącej.

c) Domu bez piwnic o parterze i jednem piętrze z cegły palonej na wapno frontem do ulicy Nowej stojącego.

d) drwalni i komórek drewnianych o parterze i piętrze.

e) kloak.

f) drwalni, stajni i spichrza, oraz innych zabudowań.

Gruntu pod całą nieruchomością jest stóp kwadratowych rosyjskich $10752 \frac{1}{2}$.

Sprzedaż odbędzie się w Trybunale Cywilnym Gubernji Warszawsaiej w Warszawie w miejscu zwykłych tegoż posiedzeń przy ulicy Długiej pod Nr. 549 przed Józefem Sadkowskim Asesorem Trybunału Delegowanym przed którym też termin pierwszej publikacji zbioru objaśnień i warunków sprzedaży rzeczonej nieruchomości w dniu 25 Stycznia (6 Lutego) 1866 roku się odbył, poczem termin do drugiej publikacji a zarazem przygotowawczego przysądzenia powyż wzmiankowanej nieruchomości na dzień 31 Marca (12 Kwietnia) 1866 r. godzinę $9 \frac{3}{4}$ z rana wyznaczony został.

Licytacja w terminie tym rozpocznie się od sumy rs. 11800 jako szacunku taksą biegłych wynalezionego.

Bliższe objaśnienia i warunki sprzedaży przejrzane być mogą w Kancelarji podpisarza Wydziału II Trybunału Cywilnego Gubernji Warszawskiej w Warszawie pod Nr. 549 istniejącej oraz u podpisanego i popierającego sprzedaż tę patrona w miejscu jak na początku zamieszkałego.

Warszawa d. 26 Stycznia (7 Lutego) 1866 r.
Stanisław Rotwantd Patron.

(N. D. 964)

Na mocy wyroku Trybunału Cywilnego Gubernji Warszawskiej w Warszawie 11 (23 Października 1865 roku na powództwo Walerji-Marji Chęcińskiej panny doletniej w Sielcach pod Warszawą mieszkającej przeciwko Stanisławowi Miłobęckiemu urzędnikowi, również w Sielcach zamieszkałemu, którym sprzedaż w drodze działów nieruchomości w Warszawie Nr. 1632, współwłasnej powódki i pozwanego, wrazie niepodzielności onej w naturze nakazaną została, tudzież drugiego wyroku z 7 (19) Grudnia t. r. zdanie biegłych i sporządzoną taksę zatwierdzającego sprzedaną będzie przez publiczną licytacją nieruchomość rzeczona Nr. 1632 przy ulicy Wspólnej sytuowana, którą składa:

Dom frontowy drewniany parterowy, oficyna takaż, wozownia, stajnia, komórki, kloaka drewniane, studnia, podwórze brukowane, ogród, oparkanienie, grunt czynszowy łokci kw. 4751 oszacowana na rs. 6721 kop. $52 \frac{1}{2}$

Sprzedaż nastąpi w miejscu posiedzeń Trybunału Cywilnego Gubernji Warszawskiej w Warszawie przy ulicy Dlugiej Nr. 549 w wydziału III przed W. Kłodzińskim Sędzią delegowanym, które do powtórnego odczytania zbioru objaśnień i warunków licytacyjnych a zarazem do przygotowawczego przydzenia termin na dzień 14 (26) Marca r. b. godzinę dziewiątą i pół wyznaczył.

Sprzedażą kieruje podpisany Adwokat w Warszawie przy ulicy Podwal pod Nr. 525 mieszkający, u którego jak równie w Kancelarji Pisarza Trybunału wydziału III taksę. zbiór objaśnień i warunki przejrzeć można.

Warszawa d. 1 (13) Lutego 1866 r.
Józef Piwoński Adwokat.

(N D. 942)

W dniu 3 (15) Lutego r. b. o godzinie 11 z rana w Warszawie przy ulicy Dzielnej pod Nr. 2375 aparaty do wody sodowej, maszyny do korkowania, cylindry, wagi, kotły, i t. p., W tymże dniu o godzinie 12 w południe przy ulicy Królewskiej pod Nr. 412*a* meble, kasa żelazna, wino, arak, cukier; w dniu 4 (16) t. m. i r. o godzinie 12 w południe na Sewerynowie meble jesionowe. W tymże dniu o godzinie 2 z południa i dni następnych od godziny 10 z rana, przy ulicy Freta pod Nr. 268 meble, garderoba, i towary jako to: aksamit, fulary, kaftaniki, kołnierzyki, pióra, sznelki, szaliki, chustki, i. t. p., przez publiczną licytację sprzedane zostaną.

Skierkowski, Komornik.

(N. D. 961)

W dniu 3 (15) Lutego o godzinie 10 z rana w Rynku Nowego-Miasta w Warszawie sprzedane zostaną przez licytacją publiczną różne meble jesionowe, płaszcz szopowy, palto syberynowe, i. t. p., obiekta,

Wichrowski Komornik.

ZAPOZWY EDYKTALNE

(*N. D. 648*). *Sąd Policji Poprawczej Wydziału Płockiego.*

Zapozywa niniejszym Arona Rozenblum, lat 16 starozakonnego, poprvednio w m. Wyszogrodzie zamieszkałego, aby za dni 30 od daty niniejszego zapozwu w Sądzie tutejszym stawił się a to w celu posłuchania wyroku w sprawie jego o kradzież zapadłego, w przeciwnym bowiem razie listami gończemi ściganym będzie.

Płock, d. 30 Grudnia (11 Stycznia) 1865/6 r.
Sędzia Prezydujący, Terpiłowski.

(*N. D 539*) *Sąd Policji Poprawczej Wydziału Kalwaryjskiego.*

Zapozywa Starozakonnego Chajma Judel Pokrajskiego z miasta Marjampola pochodzącego, a dziś z pobytu niewiadomego, aby w d. 30 stawił się w Sądzie tutejszym dla złożenia tłomaczenia w sprawie własnej pod skutkami prawa.

Kalwarja, d. 28 Grud. (9 Stycznia) 1865/6 r.
Sędzia Prezydujący, de Johne.

OSTRZEŻENIA.

(N. D. 351) *Bank Polski.*

Oblig Skarbu Królestwa Polskiego Numer 150,990 bez kuponów na rs. 500 będący własnością Hersza Brejtmana kupca w Kiszeniewie zamieszkałego, w czasie wydarzonego w temże mieście pożaru w d. 15 (27) Listopada 1864 r. zaginął, oczem stosowne ostrzeżenie w Księgach Banku uczynione zostało, wzywa się przeto posiadacza, iżby najpóźniej w sześć tygodni od daty niniejszego ogłoszenia, z takowym zgłosił się do Kantoru Banku i posiadanie jego usprawiedliwił.

Warszawa d. 19 (31) Grudnia 1865 r.

Vice-Prezes,

Rzeczywisty Radca Stanu, S. Szemioth.

Naczelnik Kancelarji, J. Makulec

(N. D. 928)

Z interesów familijno-sukcesyjnych wypadło, że zmuszony zostałem do upraszania właściwych władz, ażeby starozakonny Izrael Baumgarten poprzednio w Lublinie i w Hrubieszowie, obecnie zaś w mieście powiatowem Krasnystaw mieszkający i utrzymujący się z spekulacji, nielegalnie mianujący się kupcem pod imieniem Adolfa, imię to na właściwe Izrael, jako przez akt urodzenia nadane zamienić był zniewolony. Jakoż wydane zostało i już jest wykonane zarządzenie, że ów Baumgarten nie Adolfem ale Izraelem zwać się i zwany być powinien. Ponieważ z powodu sprawy sukcesyjnej jaką z Izraelem Baumgartenem prowadzę, tenże może działaniami jako Adolf okrywać swe fundusze, przeto obwieszczając niniejszem o właściwem imieniu Baumgartena, zwracam uwagę wszystkich, stosunki z nim mających że działania jego pod imieniem Adolfa i pod tytułem kupca nie będą mogły być uważane za legalne.

Leopold Artz.

(N. D. 971)

Do dzisiejszego Numeru Dziennika dołączony został na Prowincję Spis i Cennik Zakładu Rolniczo-Przemysłowo-Leśnego Ostrowskiego i Spółki mieszczącego się w Warszawie przy ulicy Senatorskiej obok kościoła Księży Reformatów, wydany na rok 1866. Ktoby więc cennika nieodebrał, upomnieć się zechce o takowy w expedycji pocztowej w której Dziennik prenumeruje.

(Dalszy ciąg ogłoszeń w Dodatku.

W Drukarni Rządowej przy Komisji Rządowej Oświecenia Publicznego—Za pozwoleniem Cenzury.

Do dzisiejszego Numeru dołącza się osobny Dodatek (Прибавленіе). N. 17.